Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 150 Kraków, sobota 6 lipca 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Oskarżony i jego sędziowie

Prasa rządowa otrzymała rozkaz wyrażania „radości" z powodu decyzji **Trybunału Stanu.** Wspólne źródło natchnienia tych „radosnych" artykułów jest zbyt widoczne, iżby można było temu zaprzeczyć. „Teza obrony zwyciężyła, a teza prawna oskarżenia się załamała" — oto myśl przewodnia tych urzędowych — prawda, mocno przyciszonych — hymnów „radości". Ale zapytać się godzi, jaki jest praktyczny skutek tego „zwycięstwa"? Oto ten, że były minister **Czechowicz NADAL POZOSTAJE W STANIE OSKARŻENIA,** które Bóg raczy wiedzieć, jak długo jeszcze potrwa. Odczuł to boleśnie sam oskarżony, który w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi znanego organu „sanacyjnego", wyraził żal z powodu przedłużenia stanu oskarżenia, boć przecie w jego osobistym interesie leżało, ów stan niepewności jaknajrychlej zakończyć. W dodatku uchwała **Trybunału Stanu** ukazuje w perspektywie **pewne skazanie** byłego ministra na wypadek, jeśli Sejm w nowej swej uchwale uczyni zadość żądaniu Trybunału Stanu i merytorycznie rozpatrzy przekroczenia budżetowe. Podnieść przytem należy, że co do jednego z tych przekroczeń ta merytoryczna ocena **już nastąpiła,** gdyż Sejm w swoim akcie oskarżenia wydatek 8 miljonów na powiększenie funduszu dyspozycyjnego Prezydjum Rady Ministrów(na wybory!) potępił.

O ile chodzi o stanowisko Trybunału Stanu, to przypomnieć należy, z jaką pewnością siebie członkowie BB jeszcze w toku burzliwej debaty nad aktem oskarżenia w Sejmie, jak również w komisji śledczej Sejmu, **przepowiadali wyrok uniewinniający.** Prasa zagraniczna mniej z natury rzeczy skrępowana, niż nasza, już w pierwszym dniu rozprawy przepowiadała „klęskę Sejmu", wskazując na wysoce dlań niekorzystny skład Trybunału Stanu. A jednak wszyscy ci prorocy srodze się zawiedli. **TRYBUNAŁ STANU ODMÓWIŁ UNIEWINNIENIA OSKARŻONEGO MINISTRA,** czego żądał odeń Marszałek **Piłsudski,** a wraz z nim cały obóz „sanacyjny" — to jest rozstrzygające. A jakkolwiek nie zapadł także wyrok skazujący, to nie mniej przyznać należy, że Trybunał Stanu w uzasadnieniu swojej uchwały stanął na bardzo wysokim poziomie. Daremne są obliczenia pism rządowych, które rozumują: Jakto? Mieliście w Trybunale na 13 członków **OŚMIU** należących do „Sanacji", a więc „pewnych" i daliście się opętać pięciu głosom opozycji? Podobne rozumowanie jest przesiąknięte zbyt **niskim** sposobem myślenia, żeby mogło kogokolwiek przekonać. Uchwała Trybunału Stanu, przeciwnie, wskazuje, iż sędziowie **w swojem sumieniu nie znaleźli podstawy do uniewinnienia,** pomimo, iż prasa „sanacyjna" nazywała ich „swoimi". Przypominamy słowa oskarżyciela tow. posła **Liebermana,** który w pierwszem swem przemówieniu powiedzia: **„Są ludzie, którzy już zgóry obliczają wynik głosowania nad wyrokiem. Są to dusze niewolnicze,** albo też odczuwają **niezmierną pogardę dla ludzi, zgóry przyjmując, że panowie Sędziowie będziecie wpatrzeni w oblicza tych, którzy Was swoją wolą na ten wysoki urząd sędziowski powołali. W swoich niewolniczych duszach, lub też w pogardzie dla ludzi, sądzą, że wzdrygać się będziecie przed wyrazami niezadowolenia, które moglibyście wyczytać w tych obliczach, jeśli za głosem waszego sumienia pójdziecie".**

Brzmienie uchwały Trybunału Stanu i jej ścisłe, precyzyjne a zarazem tak doniosłe uzasadnienie raczej wskazują na to, że sędziowie w głębi swoich sumień dopatrzyli się winy w lekceważącem potraktowaniu przez p. **Czechowicza** i jego inspiratorów praw budżetowych Sejmu oraz sprawy przekroczeń budżetowych. Pragnąc jednak rozproszyć wszystkie wątpliwości i dążąc do jednomyślności wyroku, postanowili wysłuchać także w całej pełni głosu oskarżonego, który, mając za sobą opinję Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, wypowiedzianą w czasie dyskusji sejmowej dnia 20 marca 1929 r., powtarzał, iż wyroku wydać nie można, zanim Sejm nie podda merytorycznej ocenie tych wszystkich kredytów dodatkowych, których otwarcie stanowiło właśnie przedmiot aktu oskarżenia. Tak tedy uczyniono zadość kardynalnemu żądaniu wszelkiej sprawiedliwości, które brzmi: **„Niechaj i druga strona w całej pełni będzie wysłuchana".** Trybunał Stanu widocznie nie chciał sobie nic mieć do wyrzucenia, i dlatego postanowił zażądać merytorycznej oceny, a logika tego postanowienia jest jasna i niedwuznaczna — jeśli wypadnie ta ocena na korzyść oskarżonego — **nastąpi uniewinnienie;** jeśli zaś będzie niekorzystną — **skazanie jest niechybne.** Innego sensu wyczekiwanie przez Trybunał Stanu nowej decyzji mieć nie może.

A że sędziowie dążyli do jednomyślności, o to opinja publiczna żalu do nich mieć nie może; przeciwnie za chlubę im to poczytać należy. Świadczy to o wysokiem zrozumieniu przez sędziów wielkiej państwowej roli, jaką odegrać mają w tej historycznej sprawie. Jakiżby autorytet mieć mógł wyrok Trybunału, gdyby jego sumienie na dwie części było rozdarte? Jaki posłuch i jakie następstwa moralne? Natomiast jednomyślność tylko nadać jest w stanie wyrokowi Trybunału Stanu moc **wielkiego czynu,** który w dużej mierze uciszyć może walki prawno-konstytucyjne w naszem Państwie i przekonać społeczeństwo całe, **że istotnie sprawiedliwość została wymierzona.** Nie chodzi tu o jednomyślność w najściślejszem tego słowa znaczeniu, tak, iżby głos jednego chociażby sędziego mógł być dla całego Trybunału decydującym, ale rozumiemy, że w podobnej sprawie jak oskarżenie p. **Czechowicza,** oraz w dzisiejszej wzburzonej sytuacji wewnętrznej, sędziowie sobie powiedzieli: **DWÓCH DUSZ NASZ SĄD I NASZ WERDYKT MIEĆ NIE MOGĄ, NASZE POBUDKI I NASZE ROZSTRZYGNIĘCIE MUSZĄ PRZEMÓWIĆ DO WSZYSTKICH, ZMUSIĆ DO UCHYLENIA CZOŁA PRZED POWAGĄ TRYBUNAŁU STANU — WSZYSTKICH!**

W przeciwieństwie do tak wysokiego poziomu **intencji** Trybunału Stanu, obrona oskarżonego ministra ani na chwilą nie potrafiła się wznieść ponad polityczną walkę naszego polskiego dnia codziennego. Obrońca p. **Czechowicza** w osobisty nieprzekonywujący sposób atakował oskarżycieli, stronnictwa polityczne i Sejm, wojując **gorszącemi insynuacjami,** które budziły **niesmak.** Sam oskarżony w sposób gwałtowny zarzucał posłowi **Liebermanowi,** że to on wszystkiemu zawinił, i że to on cały proces wywołał. Ich zdaniem cała sprawa ograniczyła się **do zatargu osobistego** i do zaspokojenia nienawiści osobistej. Obrońca kilkakrotnie twierdził, że p. **Czechowicz** był „**małym człowiekiem**" i zajmował się tylko „**małą polityką**". Czy to prawda, w to nie wchodzimy; to tylko jest pewne, że w procesie przed Trybunałem Stanu obaj, zarówno oskarżony jak i jego obrońca, **okazali się ludźmi istotnie „małymi".** Nie zrozumieli, że siłą poruszającą w tym wielkim procesie, nie była chęć wywarcia zemsty na jakiejś jednostce, lecz **że starły** się w nim dwa wielkie prądy dziejowe, których wykładnikami tylko były jednostki, a **które walczą ze sobą o przyszłość Polski.**

Rządy komisarskie w Kasie chorych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dąbrowa, 3 lipca.

Członkowie tarnowskiej Kasy chorych w powiecie dąbrowskim (Dąbrowa, Szczucin, Żabno) w liczbie około 1500 osób dotkliwie odczuwają brak ambulatorjum dentystycznego w Dąbrowie. Oddaleni od Tarnowa o 30—40 kilometrów, przy bólu i psuciu się zębów, nie mając czasu i pieniędzy na wielokrotną jazdę do Tarnowa, zmuszeni są do wyrywania zębów lub do pozwalania na psucie się ich. Dziś, gdy nawet w szkołach zakłada się ambulatorja dentystyczne, pp. komisarze rządowi Kas chorych nietylko takich ambulatorów nie zakładają, lecz jeszcze istniejące znoszą, jak to było w Dąbrowie, gdzie dentysta Kornik, zakontraktowany jeszcze przez wybrany zarząd tarnowskiej Kasy chorych, wykonywał wszelkie zabiegi dentystyczne włącznie z plombowaniem w swojem prywatnem ambulatorjum, swojemi instrumentami i własnym materjałem za ryczałtowem wynagrodzeniem 200 zł. miesięcznie. P. komisarz Pieczyrak zniósł to urządzenie z braku funduszów, budując w tymsamym czasie wspaniały gmach Kasy chorych w Tarnowie. Wysokie pensje dla pp. komisarzy zawsze się znajdą, lecz na pomoc lekarską, prawnie należącą się ubezpieczonym, brak pieniędzy.

Gdy ostatnio na naleganie członków Kasy chorych dentysta Kornik zwrócił się do obecnego komisarza p. majora Zakrzewskiego, tenże odpisał, że nie zamierza otwierać ambulatorjum dentystycznego w Dąbrowie.

Członkowie Kasy chorych, oburzeni tem macoszem traktowaniem, odbyli w Dąbrowie zgromadzenie protestacyjne i wnieśli memorjał, opatrzony kilkuset podpisami, na ręce posła Ciołkosza.

—ooo—

ZNOWU „MAJORYZACJA" KASY CHORYCH

Komisarz Kasy Chorych w **Przemyślu** tow. Beluch został usunięty i w jego miejsce komisarzem rządowym został mianowany **emerytowany major Zins.**

Rząd wobec postulatów pracowników państwowych

W dniu 26 czerwca odbyło się w Warszawie zebranie **Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac Państwowych**, które zastanawiało się nad wynikami audjencji u p. premjera, odbytej tegoż dnia w południe.

P. premjer przyjął delegację w osobach **dra Raabego, prezesa CKP**, oraz posła **Kaczanowskiego, Jaroszewicza, Stępińskiego, Stangreciaka, Mozgały i Kisielnickiego.**

Delegacja przedstawiła p. premjerowi postulaty związków zawodowych prac państwowych w zakresie regulacji uposażeń i nowelizacji ew. uzupełnienia ustawodawstwa pracowniczego.

W zakresie uposażeń delegacja wskazała na konieczność wypłacenia przez rząd **wyrównawczego dodatku mieszkaniowego za r. 1928** oraz uregulowania płac stosownie do wzrostu drożyzny za ostatni rok. W sprawie podniesienia płac p. premjer oświadczył kategorycznie, że jest to w obecnej chwili niemożliwe. Natomiast **żądanie wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego uznał za zupełnie słuszne i prawnie uzasadnione**; co do możliwości zrealizowania tego postulatu p. premjer obiecał dać odpowiedź po bliższem zapoznaniu się z temi sprawami.

W zakresie rewizji **ustawodawstwa pracowniczego delegacja** wskazała na konieczność jak najszybciej nowelizacji istniejących Ustaw uposażeniowej, emerytalnych i pragmatycznych oraz prze prowadzenia brakujących dotąd pragmatyk dla kolejarzy i pocztowców i ujednostajnienia praw emerytalnych kolejarzy. **P. premjer oświadczył, że weźmie pod rozwagę postulaty związków w tym zakresie** i prosił o przedłożenie ich za pośrednictwem p. szefa gabinetu. Co do pragmatyki dla kolejarzy oświadczył, że projekt jej jest już wykończony.

Po audjencji odbyła się konferencja delegacji z p. szefem kancelarji Paciorkowskim.

W związku z przebiegiem audjencji plenarne zebranie CKP uchwaliło:

1) przedłożyć prezydjum rady ministrów wszelkie materjały faktyczne, uzasadniające konieczność wypłaty zaległego za rok 1928 wyrównawczego dodatku mieszkaniowego i uczynić wszystko, aby wypłatę tego dodatku uzyskać.

2) przedłożyć p. premjerowi szczegółowe postulaty związków we wszystkich poruszonych sprawach.

Walka o język polski w Chicago

KSIĄDZ-POLAK, RUGUJĄCY JĘZYK POLSKI Z KOŚCIOŁA. — SKUTECZNY SPOSÓB NA WYKURZENIE GO: NIE DAWAĆ MU PIENIĘDZY! — PETYCJA DO NIEMCA-KARDYNAŁA, ABY WZIĄŁ POLSKICH PARAFJAN W OBRONĘ!

„Wychodźca“, organ Polskiego Towarzystwa emigracyjnego podaje obszerną relację z Chicago o walce, która tam wybuchła pomiędzy parafjanami Polakami, a proboszczem parafji św. Tekli, który choć z pochodzenia Polak, chce **skasować zarówno na ambonie, jak i w szkółce parafjalnej język polski.**

Zuchwałe wyzwanie powyższe możnaby tłomaczyć tylko tem, że ów ksiądz spodziewał się, iż wznieci jakąś krótkotrwałą burzę — i wkońcu postawi na swojem: parafjanie polscy bowiem — to w większości ludzie potulni wobec kleru...

W parafji niepolskiej takie prowokowanie parafjan byłoby trudnem do pomyślenia, zważywszy, że w Stanach Zjednoczonych istnieje rozdział kościoła od państwa, że parafjanie łożą z dobrej woli nietylko na wszystkie potrzeby kościelne, ale **sowicie zaopatrują — zwłaszcza parafjanie polscy — swojego proboszcza**, a bardziej klerykalni z nich, nawet przechwalają się, że ich proboszcz opływa we wszystko, jak pączek w maśle, że „starokrajscy“ biskupi są w porównaniu z proboszczem amerykańskim nieraz gorzej sytuowani, że są niemal hołyszami... Co więcej — jak wiadomo — sami parafjanie swojemi pieniędzmi wznoszą świątynie i — jeżeli to czynią nawet niezamożni parafjanie polscy, to po to, ażeby mieć **polskie kazania i polskie śpiewy w kościele.** Ale cała polskość kościołów, fundowanych przez Polaków, jest budowana na lodzie. Mianowicie, jak wiadomo, gdy chodziło o sprecyzowanie wobec świeckiego ustawodawstwa amerykańskiego praw do budynków kościelnych — zapisane one zostały (na zjeździe w Baltimore) na biskupów, co wśród Polaków, nie posiadających widoków na odpowiednie do swej liczebności przedstawicielstwo w episkopacie, wywołało było dość znaczne wrzenie — i dało początek odpadnięciu części parafji i utworzeniu Kościoła narodowego, dla którego tem samem racją bytu tworzy w chwili obecnej to, że gwarantuje on nietykalność polszczyzny w swoim zakresie działania, a nawet, jak wiadomo, wprowadził język polski do liturgji.

Dla stosunków polskich — dodamy — charakterystycznem jest, że stronnictwa mieniące się narodowemi, ze względu na swoje tendencje klerykalne, zaciekle zwalczają to „odszczepieństwo“, powstałe z pobudek... samozachowawczych z punk tu widzenia narodowościowego.

Tymczasem we Francji bywa odwrotnie: wielu polityków nie będących wcale klerykałami... stanowczo wypowiadało się za ułatwieniem nowicjatu francuskim zakonom misyjnym, ponieważ Francja ma interesy polityczne w różnych krajach egzotycznych i na miejsce opustoszałych misyj francuskich wcisnęliby się misjonarze innej narodowości którzyby szerzyli inne wpływy i zaprowadzali w szkołach misyjnych inny język, niż francuski.

I w rezultacie w obozie nieklerykalnym, czy antyklerykalnym we Francji ostro ścierały się dwa prądy: jeden uznający, że wszelkie pofolgowanie w sprawie zakonów — to rozbijanie własnych murów obronnych dla wprowadzenia przysłowiowego konia trojańskiego — drudzy uważali, że skoro misje kościelne są jednym z politycznych sposobów czy narzędzi oddziaływania na odległe lądy, nie powinna Francja tego narzędzia się zarzekać.

U nas jak wspominaliśmy cała burżuazja — z nielicznemi bardzo wyjątkami — o niczem nie myślała: obrażała się na „hodurowców“, widząc w nich... tylko nieposłusznych hierarchji kościelnej szkodników.

Charakterystycznem jest również, a powrócimy tu do parafjan chicagowskich, że chcą oni między innemi apelować do arcybiskupa kardynała Mundeleina, który wedle rozpowszechnionej o nim opinji wśród Polonji amerykańskiej, jest nieżyczliwie usposobiony dla polskości.

* * *

Te wszystkie momenty przypominamy podając poniżej opis konfliktu kościelno-językowego w mieście amerykańskiem, gdzie istnieje silna kolonja polska, za czasopismem, które, jak mniemamy, posiada dokładne informacje. A brzmią one tak:

Zniesienie nabożeństw polskich w parafji św. Tekli w Chicago wywołało ogromne wzburzenie wśród ludności polskiej tego miasta. W sali Norwood Park odbył się dnia 7 czerwca wielki wiec protestacyjny Polaków, należących do tej parafji.

GROMKI GŁOS PROTESTU

Przewodniczącym zebrania był p. Piotr Sarnecki, który wołał:

„Wyrzec nam się każą mowy ojczystej, dla której poświęcaliśmy tylokrotnie życie swoje, zakazać nam chcą modlić się w języku ojców naszych tu, gdzie każdemu obywatelowi konstytucja Stanów Zjednoczonych przyznaje jak największą swobodę wyznania; zabierają nam kościół, który wystawiliśmy swojemi pieniędzmi i swoim trudem.

Kiedy zawiązał się komitet budowy kościoła, zastrzegliśmy sobie, by nam władze kościelne dały księdza Polaka, by nam kazania mówił po polsku. Przyrzeczenie to władze kościelne wypełniły i było dobrze, dopóki proboszczem nie zamianowano ks. Sobotę.

Ten, pomimo że z krwi i kości jest **Polakiem**, nie starał się współpracować z parafjanami i za wszelką cenę chciał nas zanglizować. Do dzieci nigdy nie zwracał się w języku polskim, starszych osadników, bardzo często niezbyt dobrze mówiących po angielsku, lekceważył i ostatecznie przed trzema tygodniami z ambony rzucał zaprzańcze słowa, że nie pozwoli na język polski w swojej parafji, że: — nie będzie go w kościele i nie będzie go w szkole.

Nie możemy pozwolić na to, bo naszym groszem postawiliśmy kościół i szkołę i zbyt ukochaliśmy naszą wiarę i naród, z którego się wywodzimy. Potrzeba nam podjąć odpowiednie kroki do naprawienia stosunków w parafji i szukania sprawiedliwości u władz wyższych, które z pewnością nasze postulaty uwzględnią“.

Po przemówieniu p. Sarneckiego zabierało jeszcze głos bardzo wielu mówców; wszyscy piętnowali w ostrych słowach zdradziecką robotę ks. Soboty, zapierającego się mowy swoich przodków i narodowości polskiej.

ANI GROSZA TĘPICIELOWI POLSKOŚCI

Jeden z parafjan podał projekt, aby parafjanie zamknęli kieszenie dla proboszcza. Mówił on:

„Ponieważ ks. proboszcz Paweł Sobota zabrania nam modlić się po polsku, zabrania nauczania dzieci naszych w języku polskim, to najlepszą odpowiedzią na te szykany będzie — **nie dawać ani centa na potrzeby parafji**; wkrótce przekonacie się, że to najlepsza broń. Byłoby to wielkiem głupstwem z naszej strony, gdybyśmy jeszcze dawali pieniądze“.

Zaznaczyć należy, że powyższy projekt spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem zebranych, którzy już przedtem przymknęli kieszenie dla ks. Soboty. „Dziennik Związkowy“ pisze:

„Księdzu Sobocie zrzedła mina, ponieważ pokrzywdzeni parafjanie zamknęli kieszenie i więcej nie chcą dać pieniędzy na potrzeby parafji. Ubiegłej niedzieli przykry wypadek miał miejsce w przedsionku kościoła św. Tekli, gdy ks. Sobota w przystępie gniewu, ponieważ na stoliczku nie było wiele pieniędzy — tylko kilka centów, **kopnął stoliczek i gniewnie mruczał po angielsku.** Parafjanie nie chcą takiego duszpasterza, który sieje nienawiść zamiast nauczać ich o miłości bliźniego. Starsi wiekiem parafjanie zamierzają udać się do ks. kardynała - arcybiskupa Mundeleina i przedstawią mu całą sprawę“.

POLICJA NA WIECU

Na wiec przybyli detektywi i policjanci w pokaźnej liczbie. Niektórzy ustawili się przed pawilonem, inni weszli do wnętrza, ale trzymali się zdaleka i zachowywali się bardzo spokojnie. Oprócz policjantów i detektywów było kilku zaufanych ks. Soboty, którzy próbowali wywołać jakieś zamieszki, ale na argumenty tych szpiegów parafjanie nie odpowiadali. Siedziało ich tam kilkunastu, gotowych na wszelką ewentualność i jak „sroka w kość“ patrzyli w jedną stronę sali, gdzie prawdopodobnie stał ich lider. Ale bali się rzucić iskrę na prochy, bo wtedy ks. Sobota i jego zwolennicy musieliby wziąć na swe barki wszelką odpowiedzialność.

Ostatecznie zebrani uchwalili następującą rezolucję:

REZOLUCJA

„Zważywszy iż parafja św. Tekli została zorganizowana wyłącznie przez Polaków;

że na organizacyjnych zebraniach zapewniał nas ks. Ruch, kapelan Sierocińca św. Jadwigi i inni o polskości parafji św. Tekli w Norwood Parku;

że budynki parafjalne powstały jedynie dzięki pracy i ofiarności Polaków;

Że obecnie na liście członków parafji jest co najmniej **95 procent rodzin polskich;**

że obecnie ks. Paweł Sobota, proboszcz parafji św. Tekli — **usiłuje wyrugować język polski, zaprowadza niepolskie kazania i modlitwy;**

że dziatwie naszej stara się **zaprzeczyć nauczania mowy i kultury polskiej**, a dla chrześcijaństwa zasłużonej;

że pomni tradycyj naszych — mowy polskiej zapomnieć nie możemy, przeto:

żądamy przywrócenia języka polskiego w kazaniach, religji i nauczaniu dziatwy naszej;

żądamy uznania naszych praw polskich w parafji św. Tekli.

Wyższej władzy kościelnej, Jego Eminencji, Ks. Kardynałowi J. Mundeleinowi wyrażamy chrześcijańskie przywiązanie i lojalność“.

Rozchodząc się, zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę“, kończąc wyrazami: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, O, mowę polską racz przywrócić Panie!“

A NIECHAJ NARODOWIE WŻDY POSTRONNE ZNAJĄ, ŻE POLACY NIE GĘSI, ŻE SWÓJ JĘZYK MAJĄ

Źle się stało, że został dokonany w sercu Ameryki zamach na język polski, ale dobrze, że atak ten spotkał się z tak mężną postawą Polonji północno - amerykańskiej. Przekonaliśmy się, że jeśli Polaków ktoś mocno naciśnie — potrafią się energicznie postawić i wystąpić ze zdumiewającą solidarnością. „Niechaj — jak mówił ongiś poeta Rey — „narodowie wżdy postronne znają, że Polacy nie gęsi, że swój język mają“.

Tak kończy „Wychodźca“.

Jak angielski rząd robotniczy będzie walczył z bezrobociem

MOWA MIN. PRACY TOW. THOMASA

Londyn, 4 lipca (PAT). Podczas wczorajszych narad Izby nad odpowiedzią na mowę tronową zabrał głos lord pieczęci tajnej J. H. **Thomas**, minister specjalnej teki pracy. Minister zaznaczył, że działalność jego będzie miała charakter specjalny z uwagi na powagę położenia na rynku pracy. Najniebezpieczniejszym objawem, który dostrzega minister, jest fakt, że około pół miljona ludzi, mimo wysiłków i dobrej woli w tym kierunku, nie może znaleźć zatrudnienia, w niektórych wypadkach od lat 3 do 4, w szczególności w tych okręgach, gdzie sparaliżowanie przemysłu oznacza ruinę materjalną całej dzielnicy. Zadaniem ministra będzie opracowanie planu, który da nietylko zatrudnienie tym osobom, ale przez stopniowe wprowadzenie go w życie ożywi handel wewnętrzny i zagraniczny. Jednem z zarządzeń już wydanych jest ułatwienie towarzystwom kolejowym transportu, przez ożywienie którego wzmaga się działalność gospodarcza przedsiębiorstw. Innem ważnem postanowieniem, które powzięły towarzystwa kolejowe, będzie stopniowe zastępowanie podkładów drewnianych stalowemi. Zamówienia, które na podkłady stalowe poczyniono już z ramienia towarzystw kolejowych, nabierają tem większego znaczenia gospodarczego, że dotychczas Anglja musiała sprowadzać rocznie około 1,250.000 tonn podkładów, zrobionych z drzewa. Minister odbył konferencję z Generalną Dyrekcją Poczt i Telegrafów w kwestji zamiany drewnianych słupów telegraficznych na stalowe. Wejrzał on również i do innych dziedzin będących źródłami dochodów, celem stwierdzenia, o ile wyroby obce, sprowadzane, mogą być zastąpione produktami krajowemi. Badano również kwestję praktyczności zastosowania w ruchu pasażerskim wagonów stalowych, a także kwestję taryfy kolejowej pasażerskiej. W tych sprawach minister porozumiewał się z dyrektorami towarzystw kolejowych. W dziedzinie rozbudowy dróg uczyniono już duży krok naprzód przed 5-ciu laty przez przystąpienie do budowy szeregu linij kolejowych długości ogólnej około 800 klm. Budowa tej sieci jest już na ukończeniu. Program następnego 5-lecia ekspanzji kolejowej został już opracowany według kosztorysu 9,500.000 funtów. Przyjęto również dalsze plany rozbudowy w ciągu lat 6-ciu dróg drugorzędnych oraz mostów kosztem 28,000.000 funt. Sama budowa nowych mostów na Tamizie wyniesie około 11,000.000 funtów.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister zwrócił uwagę na plany inwestycyj miejskich w zakresie budowy gmachów i przedsiębiorstw instytucyj użyteczności publicznej. Minister wystąpił z wnioskiem, upoważniającym go do zaciągnięcia pożyczki gwarancyjnej w wysokości 25 miljonów funtów na lat 15 na dalsze inwestycje. Rząd zwróci również uwagę na roboty meljoracyjne, jak drenowanie, oraz podniesienie przemysłu rybnego, szczególnie w Szkocji. W następnych budżetach figurować będzie pozycja rezerwowa w wysokości miljona funtów, które użyte będą na rozwój gospodarczy kolonij. Proponowane jest również rozszerzenie kredytów dla eksportu na warunkach długoterminowych. W miesiącu bieżącym wprowadzona będzie nowela do ustawy o pożyczkach gwarancyjnych dla Afryki Wschodniej i Palestyny. Rząd przygotowuje również akcję badania terenów kolonjalnych, nadających się, zdaniem znawców, pod uprawę bawełny. Wobec trudności badań lądowych akcja prowadzona będzie przez lotnictwo.

Nawiązując do przemówienia p. Thomasa, następny mówca, p. Churchill nazwał plan rządu zachęcającym i oświadczył, że jakkolwiek stronnictwo konserwatywne będzie badało uważnie podstawy finansowe, na których oprzeć się ma plan, to jednak nie sądzi on, aby metody ogólne w traktowaniu sprawy odprężenia na rynku pracy napotkały na poważniejsze trudności ze strony opozycji.

Londyn, 4 lipca (PAT). Przemawiając w Izbie gmin **Churchill** oświadczył, iż konserwatyści nie przyłączą się do Labour Party w jej usiłowaniach doprowadzenia do zupełnego zaniku partji liberalnej.

Uspokojenie w Meksyku postępuje

Rozpromieniony biskup

Klerykali meksykańscy — **rozbici i wyczerpani**, — radośnie witają fakt pośrednictwa ambasadora Stanów Zjednoczonych i pojednawczość prezydenta Gila, który, aby przyspieszyć pokój wewnętrzny w kraju — przedewszystkiem ogłosił amnestję dla buntowników, którzy złożą broń. W tym celu nawet wysłano do Stanu Jalicso lotników, **dla rozrzucania w miejscowościach, które były głównemi ogniskami buntu, zapowiedzi owej amnestji.**

Ze swojej strony arcybiskup Ruiz y Flores (hiszpańskie nazwiska podawane bywają nieraz w swej formie podwójnej: pierwsze jest rodowem nazwiskiem ojca, — drugie jest nazwiskiem matki, czyli zmienia się w każdem nowem pokoleniu. Red. Nap.) „delegat apostolski", prowadzący rokowania z upełnomocnienia Watykanu, wydał list do duchowieństwa, w którym między innemi pisze: „Ofiarowaliśmy się **współdziałać z rządem wszystkiemi naszemi siłami moralnemi** i we wszelki inny sposób dla dobra narodu. Wobec czego wzywamy duchowieństwo i wiernych, ażeby ściśle i z uległością słuchali instrukcyi, które im udzielane będą przez biskupów".

Oczywiście, z prezydentem szukali zetknięcia i inni biskupi. Jak donosi prasa amerykańska, biskup Pascual Diaz z Tabasco po konferencji z prezydentem Gilem zachwycał się jego uprzejmością. Biskup wyszedł z konferencji podobno rozpromieniony, a gdy go jeden z reporterów chciał sfotografować, powiedział z uśmiechem: **„Tylko proszę nie fotografować mojego serca, bo byłaby to nie fotografja, ale radosna nowina".**

Tak ale tegoż prezydenta Gila w szale nienawiści **omal nie rozerwano bombami wraz z rodziną** w lutym **b. r.** (a nie zeszłego roku, jak mylnie wydrukowano przed kilku dniami)...

Wogóle od czasu rozpoczęcia rokowań, o których mowa, notowała prasa zagraniczna tylko jedną próbę **podsycenia nanowo buntu.** Mianowicie, członkowie kongresu meksykańskiego, których usunięto z kongresu za współdziałanie z rokoszem, próbowali utworzyć własny kongres w Stanie Queretaro i zamianowali gubernatorem tego Stanu jakiegoś pułkownika Delmucado. Legalny gubernator wezwał telegraficznie pomocy wojskowej. Wszyscy ci warcholący deputowani — z wyjątkiem trzech — zostali aresztowani.

Istnieją zatem, powtarzamy, wszelkie szanse, że wojna domowa, wszczęta przez klerykałów w Meksyku, wygaśnie w zupełności. Ale **ile pozostawia po sobie zniszczenia, jak kolosalne straty!** Stosunkowo mniejsze w ludziach, gdyż po stronie buntowników działały według pojęć naszych oddziały niewielkie, wiodąc walkę ruchową, partyzancką; armja meksykańska też nie odznacza się liczebnością, ale zato była to **walka uporczywa, długa, której skutki ekonomiczne długo zaciążą nad tym krajem, tak od natury bogato uposażonym.** Ponadto wojna domowa bywa z reguły szkołą okrucieństwa dla jej uczestników.

Takie zaś wzory wypełniania rzekomych nakazów religji dawali w Meksyku **klerykalni „apostołowie" rozlewu krwi!**

Z wystawy w Poznaniu

WYCIECZKA DZIENNIKARZY ANGIELSKICH

Poznań, 3 lipca (PAT). Wczorajszej nocy przybyła do Poznania z Gdyni wycieczka dziennikarzy i literatów angielskich w celu zwiedzenia PWK. Wycieczce towarzyszył z ramienia poselstwa polskiego w Londynie p. Czarnocki, oraz z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych p. Bojarski. Pozatem uczestniczy w wycieczce redaktor Radfińskl. Goście zamieszkali w hotelu „Polonia". Dziś przedpołudniem zwiedzili wystawę rządową, poczem wzięli udział w śniadaniu, wydanem na ich cześć przez syndykat dziennikarzy wielkopolskich.

Przegląd gospodarczy

PODWYŻSZENIE CŁA NA MASŁO W NIEMCZECH

Wedle doniesienia państwowego instytutu eksportowego począwszy od 31 lipca br. obowiązywać będzie w Niemczech podwyższona stawka celna na importowane z zagranicy masło w wysokości RM. 50 za 1 q., zamiast dotychczasowej RM. 27'50.

UWAGI

—o—

Takiej Polski pragną!

Pisaliśmy o tem, jak „Słowo" wileńskie, organ tamtejszych obszarników, natrząsał się z Sejmu, konstytucji i Trybunału Stanu.

Obecnie redaktor tego pisma p. Mackiewicz tak sformułował swój pogląd:

> **„Tragikomedja z Trybunałem Stanu** polega właśnie na tem, że rzecz istniejącą tylko nominalnie, fikcyjnie, istniejącą na papierze, traktowało się zupełnie serjo, jakby ta rzecz istniała i obowiązywała naprawdę. Dziś w Polsce **niema konstytucji 17 marca,** dziś w Polsce **obowiązuje Marszałek Piłsudski."**

Z życia robotniczego

—o—

GROŹBA POWSZECHNEGO STRAJKU W PRZEMYŚLE METALOWYM W BIELSKU I OKOLICY.

Jak już swego czasu donosiliśmy, Związek przemysłowców Bielska-Biała i okolicy wypowiedział robotnikom tkackim i metalowym zbiorową umowę w celu pogorszenia warunków pracy i płacy.

Na odbytych konferencjach doszło do porozumienia jedynie w przemyśle tkackim, gdzie nastąpiło przedłużenie dotychczasowej umowy, w metalowym zaś nieprzejednane stanowisko przemysłowców spotkało się z gorącym protestem robotników, którzy w kilku fabrykach pracę porzucili. Ostatnio do strajku przyłączyły się: Walcownia metali w Dziedzicach (400 rob.) i Węgierska Górka (900 rob.). Nastrój wśród strajkujących bardzo poważny. Na odbytej w piątek dnia 28 konferencji przy udziale okręgowego inspektora pracy p. Gallota, na której z ramienia klasowego związku był również tow. poseł **Topinek**, po kilkugodzinnych pertraktacjach nie doszło do porozumienia.

Przemysłowcy, cofnęli wprawdzie żądania obniżenia płac robotnikom, wysuwając niemniej stanowczo propozycję podpisania dotychczasowej umowy jeszcze na jeden rok. Ponieważ delegaci podobnego nie mieli upełnomocnienia, zwołano na wtorek 2 bm. Wielkie Zgromadzenie odbyło na Strzelnicy w Bielsku dokąd oprócz miejscowych przybyli pieszo robotnicy z Dziedzic. Kilkutysiączne tłumy nie znalazły pomieszczenia w największej w Bielsku sali, zgromadziły się więc w pobliskim ogrodzie. Po przemówieniach tow. posła Topinka, sekretarzy Wisnera i Rusinka, na wniosek tego ostatniego, uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzenie robotnicy przemysłu metalowego, wyrażają pełne zaufanie kierownictwu Centr. Zw. Met. solidaryzują się całkowicie z dotychczasową taktyką i uchwalają, że: a) wybrana delegacja upoważniona do dalszych pertraktacyi podtrzymuje całkowicie wysunięte przez Zw. Met. żądania, b) nie godzi się pod żadnym warunkiem na pogorszenie warunków pracy i płacy, c) w razie odmownego stanowiska Zw. przemysłowców delegacja odwoła się do zgromadzenia, które użyje wszelkich środków samoobrony, nie wyłączając powszechnego strajku, d) zgromadzenie to musi się odbyć do końca tego tygodnia. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono imponujące zgromadzenie, a powracającym pieszo do Dziedzic towarzyszom zgotowano serdeczną owację.

erka.

Bielsko, 4 lipca (PAT). Po dwudniowych pertraktacjach pod przewodnictwem inspektora pracy Gallota doszło do porozumienia w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Białej, Bielsku i okolicach, trwającego od dłuższego czasu. Zatarg został zlikwidowany na podstawie przedłużenia dotychczasowej umowy do końca października. — W międzyczasie strony zobowiązały się opracować do dnia 30 września br., ewentualnie przy udziale inspektora pracy nową umowę, która wejdzie w życie od 26 października br.

Wiele centymetrów może liczyć dekolt?

DEKRET PAPIESKI PRZECIWKO DOTYCHCZASOWEJ MODZIE. — WIZYTATORZY, KONTROLUJĄCY GÓRNE I DOLNE NIEDOCIĄGNIĘCIA KOSTJUMOWE. — KOLOR CIELISTY JEST NIEMORALNY. — CZEGO NIE WIE KAP?

Klerykalny dziennik „Polska" posiada specjalną rubrykę: **„Życie katolickie"**, wypełnianą przeważnie wiadomościami, podawanemi przez KAP, jak w skróceniu brzmi nazwa „Katolickiej agencji prasowej". Otóż w artykule pod tytułem: „Dekret papieski przeciwko nieprzyzwoitym modom kobiecym" podaje po wstępie, przypominającym, że „Ojciec św. wielokrotnie apelował do katolickich kobiet, aby nie tylko nie hołdowały temu niemoralnemu prądowi, lecz, aby zwalczały wśród swego otoczenia wszelkie objawy nieskromnej mody" taką informację owej agencji:

„Obecnie w myśl życzenia Ojca św. Kardynał-wikarjusz generalny Rzymu ogłosił dla użytku **rzymskich klasztornych zakładów wychowawczych** instrukcję, opartą na wytycznych, ustalonych według — wskazań Ojca św. — przez Kongregację Zakonów. Instrukcja ta ma na celu ochronić dziewczęta przed zgubnemi skutkami hołdowania nieprzystojnej modzie.

Na przyszłość dziewczęta, nie przestrzegające w strojach skromności i przystojności chrześcijańskiej, nie będą mogły uczęszczać do szkół i zakładów, kierowanych przez zakonnice. Przełożone osobiście czuwać będą nad zachowaniem tego przepisu i oporne uczennice bezwzględnie odsyłać do domu."

Dalej dowiadujemy się, że ponad głowami przełożonych kontrolować będą ścisłe wykonywanie tego polecenia wizytatorowie (dlaczego nie wizytatorki?).

KAP donosi bowiem:

„Specjalnie w tym celu wyznaczeni wizytatorowie dokonywać będą we wszystkich rzymskich szkołach i innych zakładach, utrzymywanych przez zakonnice, niespodziewanych wizytacyj, celem sprawdzenia, czy przepisy powyższe są ściśle wykonywane. W myśl **instrukcyj** uważana będzie za **nieprzystojną odzież**, posiadająca dekolt, sięgający niżej niż **dwa cm. od szyi**, nie okrywająca ramion i nie sięgająca **niżej kolan**. Również zakazane jest noszenie przeźroczystych i **cielistego koloru pończoch**."

* * *

Jak widzimy, agencja ta bardzo interesuje się strojami kobiecemi — czujnie, jak żóraw, śledzi sprawę dekoltów i walki z niemi, nawet na gruncie włoskim, ale przez to zaniedbuje się nieco na innych punktach.

Podaje ona np. wiadomość z Prus o rzeczach widocznie bardzo interesujących, czy apetycznych dla tych odbiorców swoich, którzy dobrze umieją kalkulować. Sam tytuł, wydrukowany, w „Polsce", wyczerpuje treść: **„Uposażenie księży w Prusach"**. Widzimy szereg cyfr, ustalających zwiększone — w związku z zawarciem umowy z Watykanem — dotacje dla różnych biskupstw pruskich, przyczem sumy pieniężne, wyrażone w markach pruskich, przeliczone zostały i na franki.

Ale w spisie, publikowanym przez KAP, figuruje i diecezja **„w Ermelandzie"**... Czyż ojcowie z KAP nie słyszeli o polskiej nazwie geograficznej — **Warmji?** A powinni ją znać choćby z historji Kościoła w Polsce (kardynał Hozjusz i jego walka z reformacją). Prędzej im można darować, że wywietrzał im z głowy książe-biskup warmiński, Ign. Krasicki, autor „Monachomachji".

Panowie z KAP, czy nie lepiej odczepić się od sprawy dekoltów, na widok których dwoi się wam w oczach — ze zgrozy, a nie germanizować polskiej terminologji geograficznej?

Śledztwo w sprawie pożaru miasteczka Iwie

POSZLAKI, ŻE ZBRODNICZA CHCIWOŚĆ JEDNOSTKI POZBAWIŁA DACHU TRZY TYSIĄCE OSÓB

Pożar, który zniszczył miasteczko kresowe Iwie — o czem donosiliśmy w swoim czasie — powstał podobno z podpalenia. Jeden z dzienników wileńskich pisze na ten temat:

W dniu 15 maja około godziny 19 w miasteczku Iwie powstał pożar, który zniszczył ogółem **442 domy**, w tej liczbie pocztę, aptekę, posterunek policji, 4 bożnice, kooperatywę, szkołę, Sąd pokoju i budynki gminne. Taksamo spłonęły literalnie wszystkie sklepy co narazie spowodowało brak żywności, nie mówiąc już o tem, że 3 tysiące osób zostało pozbawionych dobytku i dachu nad głową. Pożar rozszerzał się niesłychanie szybko; z płomieni nic nie udało się uratować tak, że większość pogorzelców pozostała jedynie w ubraniach, które mieli na sobie. Straty spowodowane pożarem wynosiły 15 miljonów złotych. W czasie akcji ratunkowej kilkudziesięciu mieszkańców zostało rannych. Jedna osoba zmarła wskutek odniesionych obrażeń. Narazie nie było wiadomo, co było powodem pożaru, który przybrał tak klęskowe rozmiary, niemniej dochodzenie w tej sprawie toczyło się i doprowadziło ostatecznie do stwierdzenia, że pożar powstał wskutek podpalenia. Naprzód stwierdzono, że pożar powstał w sklepie win i wódek Moryca Kopelda i z zastraszającą szybkością rozszerzył się na sąsiednie budowle. Kopeld po pożarze był nie do odszukania, gdzieś miał wyjechać, a właściwie uciekł chcąc w ten sposób uniknąć badań na temat przyczyn pożaru w jego zabudowaniach. Po powrocie do miasteczka Kopeld przez nikogo nienagabywany prosił znajomych, których uważał za wypróbowanych przyjaciół, żeby w swych zeznaniach nie podkreślali zbytnio jego dziwnego zachowania się i opróżnienia w przeddzień sklepu jako też biernego przyglądania się palącemu się budynkowi. Powyższe doszło naturalnie do wiadomości władz, które jednocześnie ustaliły, że Kopeld już raz spowodował pożar w swoim domu, za co uzyskał odszkodowanie w wysokości 11 tysięcy złotych, mimo że wartość pozostawionych umyślnie sprzętów, jako też całego budynku miała być o wiele mniejszą. Powyższe dane spowodowały że Kopelda postanowiono aresztować, jako sprawcę podpalenia miasteczka. Decyzję tę musiano wykonać natychmiast i to z zastosowaniem jaknajdalej idących ostrożności, ponieważ ludność miasteczka, pozbawiona zbrodnią chciwego Kopelda dachu nad głową, tak dalece była wzburzona, że omal nie doszło do samosądu na nim. Kopeld nie przyznaje się do winy.

Awanturnicze koleje losu nauczycielki ludowej

SZANTAŻYSTKA, DEFRAUDANTKA, ŻONA KILKU MĘŻÓW

Prokuratorja państwowa w Katowicach i Poznaniu prowadzi dochodzenie przeciw Anieli z Ładów Kamieńskiej, właścicielce dwóch kamienic w Katowicach, jednej kamienicy w Bydgoszczy i właścicielce ziemskiej z pod Równego, obwinionej o krzywoprzysięstwo, oszustwo, parokrotne związki małżeńskie, wymuszanie i namawianie świadków do fałszywych zeznań. Tło tej sensacyjnej afery jest następujące:

Bohaterka afery jest córką ubogiego dróżnika kolejow. z okolic Podwołoczysk we Wschodniej Małopolsce. W czasie wojny była podobno nauczycielką w Limanowej. Obszernie opisuje jej żywot awanturniczy „Gazeta Warszawska" podając następujące szczegóły:

Po wojnie w podstępny i dotąd niewyjaśniony sposób otrzymała emeryturę i legitymację kolejową, poczem wyszła za mąż za ślusarza Andrzeja Kamieńskiego z Łodzi. Wkrótce jednak uzyskała z nim separację i jako rzekoma wdowa po kapitanie sztabu armji polskiej otrzymała w roku 1922 bufet kolejowy w Zebrzydowicach. Od tego czasu Kamieńska rozpoczęła "działalność" na szeroką skalę, nawiązując w różny sposób znajomości z wyższymi urzędnikami, bankierami i t. d. i jako ich narzeczona, naciągała ich na grube sumy. Ofiarą jej padli: inż. Bagiński ze Lwowa, który naciągnięty przez K. na 23.000 złotych, zastrzelił się; hr. Siemieński z Łodzi, hr. Łubieński z Małopolski, hr. Skarbek, naciągnięty na 72.000 złotych w gotówce i 16.000 złotych w postaci prezentów, dalej dyrektor znanej firmy w Bielsku, jeden z komisarzy policji na Śląsku, pewien były generał z Krakowa, pewien dyrektor banku z Katowic, kilku wyższych urzędników i adwokatów z Krakowa, Poznania itd.

Po ograbieniu ostatniej ofiary, hr. Skarbka, Kamieńska uciekła z całą gotówką do Równego, — gdzie we wsi Kwasiłów pod Równem wzięła nielegalny ślub prawosławny z niejakim Archipem Parfeniukiem. Na skutek zażaleń kilku ofiar, policja rozpoczęła poszukiwania, które jednak dotychczas nie dały pozytywnego rezultatu.

Sprytna oszustka i szantażystka pozostaje w dalszym ciągu na wolności.

KRONIKA

Kraków, 5 lipca.

—ooo—

Nowe ceny mąki i chleba

Po wysłuchaniu miejscowej Komisji dla badania cen magistrat miasta Krakowa ustanawia następujące ceny detaliczne mąki pszennej i chleba. Począwszy od dnia 5 bm.

CENY DETALICZNE MĄKI PSZENNEJ

1 kg. mąki pszennej z przemiału 45% do 88 groszy, grysikowej do 91 gr., z przemiału 65% do 84 gr., z przemiału 65% z Woj. Kieleckiego do 80 groszy.

II CENY CHLEBA W SPRZEDAŻY DETALICZNEJ

1 kg. chleba żytniego z przemiału 70% w piekarniach 45 gr., w sklepach spożywczych 46 gr., 85% w piekarniach 39 gr., w sklepach spożywczych 40 gr., pszenno-razowego w piekarniach 61 gr., w sklepach spożywczych 62 gr. Ceny pieczywa białego niezmienione.

—ooo—

II wycieczka TUR do Ojcowa

Na ogólne życzenie Towarzyszów, TUR **urządza w niedzielę dnia 7 bm. II wielką wycieczkę do Ojcowa.**

Pierwsza partja wyjeżdża samochodami punktualnie o godz. 8 rano, druga zaś o godz. 10 rano. Punkt zborny przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Odjazd z Ojcowa do Krakowa pierwszej partji o godz. 5 popołudniu, zaś drugiej o godz. 7 wieczór.

Bilet uczestnictwa 2 zł. od osoby, zaś za dziecko 1 zł. Bilety są do sprzedania u tow. **Pietruchy codziennie od 7—8 wieczór** w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. oficyny, zaś w dzień wycieczki pół godziny przed odjazdem.

—ooo—

CZY JUŻ BYŁEŚ NA WYSTAWIE W POZNANIU?

—ooo—

UPAŁ. Po chłodnych dniach, mieliśmy wczoraj niezwykły upał. Termometr wskazywał w cieniu 34 st. C. Wisła w obrębie Krakowa zaroiła się od masy kąpiących się osób.

OTWARCIE ZWIERZYŃCA W LESIE WOLSKIM. Z dniem 6 bm. zostaje prowizorycznie otwarty zwierzyniec fauny krajowej za opłatą wstępu po 50 groszy dla dorosłych, a 25 groszy dla uczni i dzieci szkolnych. Wycieczki gremjalne za poprzedniem zgłoszeniem się w Zarządzie — otrzymają odpowiednie zniżenie wstępu.

O SPIS POTRAW I NAPOI W RESTAURACJACH I KAWIARNIACH. Magistrat krakowski przypomina, że wszystkie restauracje, kawiarnie, cukiernie, mleczarnie itp. przedsiębiorstwa obowiązane są na czas trwania PWK w Poznaniu wywiesić na widocznem miejscu wewnątrz lokalu oraz w oknach wystawowych kartony z podaniem ceny za objad z 2-ch dań względnie śniadanie, które to ceny zostały dla poszczególnych przedsiębiorstw przez magistrat ustalone. Kartony wydaje zarząd Stowarzyszenia restauratorów w Krakowie. Przemysłowcy nie stosujący się do niniejszego zarządzenia będą karani w drodze administracyjno-karnej.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO W ULICY KOPERNIKA. Z powodu robót drogowych w ul. Kopernika zamyka się wymieniona ulice na przestrzeni od ul. A. Potockiego do ul. Blich w czasie od dnia 5 bm. godz. 17 do 6 bm. godz. 17. Ruch skierowuje się przez ul. A. Potockiego—Wielopole i ul. Blich.

POTRĄCENI PRZEZ SAMOCHODY. Pogotowie ratunkowe interwenjowało w dwóch wypadkach potrącenia osób przez dorożki samochodowe, a mianowicie: Jaworzyński Stanisław, lat 49, potrącony przez auto na ul. Lubicz koło plant doznał kontuzji prawej nogi, zaś Jan Sala, lat 61, potrącony przez auto na zbiegu ul. Karmelickiej i Rajskiej, doznał zdarcia naskórka z twarzy i ciężkiej kontuzji prawej nogi. Obie ofiary wypadków pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI 153 ROCZNICY OGŁOSZENIA NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁN. — Wczoraj wieczór o godz. 7 w sali ratuszowej magistratu krakowskiego, odbyła się uroczystość z okazji uczczenia 153 rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na sali zajęli miejsca przedstawiciele władz państwowych, komunalnych i wojskowości, oraz publiczność.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem hymnu państwowego przez orkiestrę wojskową, poczem przemówił prez. **Rolle**, podnosząc znaczenie niepodległości Stanów Zjednoczonych i bohaterów polskich, jak Kościuszko i Puławski, którzy walczyli o tę niepodległość. **Okrzykiem na cześć Stanów Zjednoczonych, prez. Rolle zakończył swoje przemówienie.**

Następnie pos. dr. **Tad. Dyboski** wygłosił przemówienie, po którem orkiestra odegrała hymn państwowy amerykański.

Odczytaniem adresu gratulacyjnego do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, zakończono podniosłą uroczystość. Westibul, oraz sala posiedzeń były udekorowane zielenią i emblematami państwa polskiego oraz Stanów Zjednoczonych. Na gmachu magistratu powiewały flagi: polska i amerykańska.

Z okazji uroczystości święta amerykańskiego **odbył się wczoraj o 5 popoł. koncert orkiestr przed gmachem województwa i Uniwersytetu**, a równocześnie **w parku dr. Jordana, odbyła się zabawa dla dzieci szkolnych**, połączona z okolicznościowem przemówieniem, koncertem orkiestr i podwieczorkiem dla dzieci.

TELEGRAM POSŁA TURECKIEGO DO PREZYDENTA M. KRAKOWA. Na ręce prezydenta Rollego nadeszło z poselstwa tureckiego w Warszawie następujące pismo: „Do Prezydenta m. Krakowa. Wyrażam Waszej Ekscelencji serdeczne podziękowanie za zgotowane mi przyjęcie oraz oznaki sympatji okazane mi przez Waszą Ekscelencję podczas uroczystości związanych z ceremonją przewiezienia zwłok Generała Bema (Murat Pasza) w Krakowie, jak również za wyrazy serdecznej sympatji pod adresem mojej Ojczyzny. Proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów wysokiego szacunku. Charge d'affaires Turcji H.: Vasfi.

SOKOLI AMERYKAŃSCY I CZESCY W KRAKOWIE. Przyjeżdżają do Krakowa dziś w czwartek o godz. 23 polscy Sokoli z Ameryki w liczbie 200, tudzież Sokoli czescy w liczbie 500 dla zwiedzenia naszego miasta i jutro w piątek urządzają wraz z Sokołem krakowskim uroczysty wieczór w sali Starego Teatru o godzinie 8 wieczór; na program złożą się: przemówienia delegatów Sokolstwa, śpiew chóralny krakowskiego „Echa" i popisy gimnastyczne. Bilety na miejsca siedzące można nabywać w cenie po 2 zł. w kasie Starego Teatru jutro od 5 popołudniu. W tymże dniu o 9.30 rano złożą Czesi wieniec pod pomnikiem Mickiewicza, zaś Polacy Sokoli amerykańscy wieniec na Wawelu w hołdzie Tadeuszowi Kościuszce. Sokół krakowski wydał swoim członkom rozkaz, że wszyscy druhowie posiadający uroczysty strój sokoli i przysposobienia wojskowego zgłoszą się w Sokole dziś we czwartek o godzinie 6 wieczorem celem odebrania rozkazów w sprawie przyjęcia Sokolstwa czechosłowackiego i amerykańskiego.

HARCERZE KRAKOWSCY UDAJĄ SIĘ DO ANGLJI. W dniach najbliższych wyjedzie z Krakowa 20 harcerzy z Chorągwi krakowskiej do Poznania, a następnie w końcu lipca przez Berlin, Brukselę, Ostendę do Anglji na Międzynarodowy Zlot Skautów w którym weźmie udział przeszło 30 tysięcy skautów całego świata. Ogółem z Polski wyjedzie na ten Zlot około 500 harcerzy, którzy będą reprezentowali trzeci z rzędu co do liczebności Związek Harcerstwa Polskiego na globie ziemskim.

NAIWNY KUPIEC DAŁ SIĘ NABRAĆ OSZUSTOWI. Szerer Pinkus, zamieszkały w Sokalu, kupiec, zgłosił w policji, że dnia 3 bm. przyjechał do Krakowa celem wyrobienia wizy wyjazdowej do Niemiec. W czasie, kiedy przybył przed budynek konsulatu niemieckiego na ul. Warszawskiej, przystąpił do niego nieznany mu osobnik i oświadczył mu, ażeby dał do koperty 30 dolarów, to on się postara u komisarza konsulatu przy ul. Ogrodowej o wizę. Osobnik ten otrzymawszy kopertę z dolarami, oddalił się, a powróciwszy po pewnej chwili wręczył zgłaszającemu rzekomo tę samą kopertę z tem, żeby się udał do konsulatu po wizę. Tam Scherer przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, — gdyż w kopercie znalazł skrawki starych gazet.

POŻAR. Zawezwana została straż pożarna na ul. Kremerowską pod Nr. 8, gdzie w mieszkaniu Michała Glassera wskutek wadliwej budowy pieca zapaliła się podłoga i zatliła belka. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda narazie nie stwierdzona.

Straszna katastrofa kolejowa na stacji Płaszów-Kraków

5 osób ciężko, 50 lżej rannych

We środę późnym wieczorem zdarzyła się na stacji Kraków—Płaszów straszna katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą blisko 60 ofiar, lżej lub ciężej rannych.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY

przedstawiają się następująco: Parowóz pociągu towarowego przybyłego od Tarnowa o godzinie 20'30 miał jechać do parowozowni, jednak nie było żadnego wolnego toru, gdyż jedyny wolny tor Nr. 1 był właśnie zablokowany dla wjazdu od Krakowa pociągu osobowego Nr. 815 do Wieliczki. Po odczepieniu parowóz ten **prowadzony przez maszynistę Józefa Lebiesta**, lat 45, i obsługiwany przez palacza pomocnika maszynisty **Józefa Kozę**, lat 36, podjechał ku blokowi i czekał na przyjazd pociągu osobowego. Dyżurny ruchu polecił kontrolorowi ruchu na bloku Nr. 1 **puścić tym samym torem ostrożnie maszynę w tył do parowozowni.** Maszynista Lebiest i palacz Koza **nie zwracając uwagi na sygnały, wjechali na tor jeszcze stojącego na stacji pociągu**, wskutek czego **parowóz i 6 wagonów osobowych zostało uszkodzonych, przyczem 5 osób zostało ciężej kontuzjowanych, z których 3 doznały wstrząsu mózgu, 2 rany na głowie, wybicie zębów** itp. Nadto **50 osób zostało lżej i lekko rannych.** Doznały one zdarcia naskórka na różnych częściach ciała, oraz sińców i potłuczenia. Kontuzjowane osoby ciężej uszkodzone przewieziono do szpitala św. Łazarza, resztę częściowo opatrzono na miejscu lub na stacji pog. rat., innych zaś odwieziono motorówką pod opiekę domową.

W związku z tą katastrofą po przeprowadzeniu dochodzeń **aresztowano maszynistę Lebiesta**, który tłumaczy się, że **oślepiło go światło stojącej na sąsiednim torze motorówki.** Lebiesta odstawiono do aresztów sądowych.

Wskutek dość szybkiej jazdy

UDERZENIE LOKOMOTYWY BYŁO BARDZO GWAŁTOWNE.

O sile uderzenia świadczy fakt, że uległ kontuzji jeden z konduktorów, znajdujący się w krytycznej chwili na samym przedzie pociągu.

Natychmiast po nadejściu wiadomości o katastrofie wyjechali na miejsce wypadku: starosta grodzki p. dr. **Styczeń**, komendant wojewódzki PP insp. **Pilch**, przedstawiciel prokuratury, i t. d. Przedstawiciele władz wydali na miejscu odpowiednie zarządzenia.

Z ramienia Dyrekcji Kolei w Krakowie udała się na miejsce wypadku, jak już wspomnieliśmy, komisja śledcza, w skład której weszli wiceprezes dyrekcji kolei w Krakowie p. **Kissmann**, dyrektor ruchu p. **Żegiestowski** i kontrolor ruchu p. **Heiman. Komisja ta przystąpiła bezzwłocznie do przeprowadzenia wizji lokalnej i ścisłych dochodzeń celem ustalenia, kto ponosi winę tragicznego wypadku.**

AKCJA RATUNKOWA

Urząd ruchu w Płaszowie **zaalarmował bezzwłocznie po wypadku pogotowie ratunkowe**, które w ciągu kilku minut było na miejscu **w sile czterech karetek.** Akcją ratunkową kierował osobiście prezes Krakowskiego Towarzystwa Ratunkowego p. dyr. **Krzyżanowski.** Pierwszej pomocy udzielił lżej rannym lekarz pogotowia dr. Hochbaum przy pomocy pięciu dyżurnych lekarzy. — Osoby, które doznały poważniejszych obrażeń przewieziono na Pogotowie.

Przez blisko 2 godziny trwała na pogotowiu gorączkowa praca lekarzy, którzy zaopatrzyli przeszło 30 osób. Ogółem rannych zostało 55 osób, w tem kilka ciężko rannych.

Cztery osoby przewieziono w stanie dość ciężkim do szpitala.

Ranni zostali niemal wyłącznie pasażerowie III klasy. Są to przeważnie ludzie, pochodzący z Prokocimia, względnie z Wieliczki. M. in. odniosły rany następujące osoby, zamieszkałe stale we Wieliczce: Marja Nigrynowa (rana na czole), Majer Klingenfrau, lat 18 (silny wstrząs ogólny), przewieziony do szpitala, Stanisława Grossówna, lat 25 (rana w okolicy prawej skroni i kontuzja prawego boku) przewieziona do szpitala, Eugenja Clossmanowa, lat 43 (silne potłuczenia na czole) i całem ciele, Franciszka Kozłowowa, żona artysty malarza, lat 28 (kontuzja prawego boku), Franciszek Grubner, lat 28 (silne kontuzje na całem ciele). Nadto doznała rany na prawej skroni Korngut Roza, zamieszkała w gminie Skrzydlec, pow. Limanowa.

W akcji ratunkowej pospieszyła z pomocą również straż pożarna, która użyczyła pogotowiu swych szoferów, a nadto strażacy pod kierownictwem ogniomistrza Chociszewskiego byli pomocni w znoszeniu rannych.

—ooo—

ECHA SAMOBÓJSTWA NIEZNANEJ KOBIETY NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Jak już donosiliśmy, grabarz cmentarza rakowickiego Władysław Skórski znalazł pomiędzy grobami nieznanego nazwiska kobietę, która leżała na jednym z grobów i dawała słabe oznaki życia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że owa kobieta znajduje się w agonji wskutek zatrucia się, — a obok nóg jej znaleziono flaszeczkę z częścią pozostawionej trucizny. Po przewiezieniu do szpitala św. Łazarza w 15 minut zmarła. Opis osoby-denatki, której nazwiska nie stwierdzono: wzrost 150 cm., włosy obcięte ciemno-blond, lat około 25 do 30, twarz podłużna, oczy szare, ubrana w płaszcz sportowy, z angielskiej materji, koloru jasnego, sukienkę perkalową, koloru granatowo-seledynowego na białem tle, pantofelki czarne lakiery, na wysokich obcasach, pończochy kolorowe bez kapelusza i torebki.

ZIEMNIAKI POWODEM WSTRZYMANIA RUCHU TRAMWAJOWEGO. Wczoraj o godzinie 6'30 rano jechał ul. Lubicz olbrzymi platformowy wóz, naładowany ziemniakami. U wylotu ul. Basztowej odpadło koło u wozu, który runął na tor tramwajowy, a ziemniaki wysypały się na jezdnię. Wskutek zapory, ruch tramwajowy został wstrzymany na pół godziny.

PRZEZ GÓRNĄ CZĘŚĆ OKNA PO LICHTARZE. Freudlich Jakób, kupiec, zamieszkały przy ul. Kupa 10, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do mieszkania przez górną część okna na parterze w czasie jego nieobecności w mieszkaniu, skąd skradł dwa lichtarze srebrne — wartości 140 złotych.

OBRĄCZKI TOMBAKOWE ZA 110 ZŁOTYCH. Rosiek Władysław, urzędnik prywatny, zamieszkały w Sułkowicach, pow. Myślenice, zgłosił w policji, że dnia 3 bm. o godzinie 7'30 zaoferował mu w ul. Wiślnej nieznany mu osobnik kupno dwóch obrączek rzekomo złotych, które Rosiek kupił za kwotę 110 złotych. Po zbadaniu u jubilera przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, gdyż obrączki te były tombakowe.

PODCZAS DRZEMKI NA PLANTACH SKRADZIONO INKASENTOWI 3.500 ZŁOTYCH. — Rudolf Pospisyl, kierownik firmy Maks Sinajberger, przy ul. Przemysłowej 2, zgłosił w policji, że skradziono inkasentowi tejże firmy Stanisławowi Sejmikowi z teczki na plantach między ul. Dominikańską a Sienną podczas drzemki na ławce kwotę około 3.500 złotych.

—ooo—

WIELKI FESTYN W PARKU BRONOWICKIM odbędzie się staraniem ochotniczej straży pożarnej w Bronowicach Małych w niedzielę 7 bm. (w razie niepogody w niedzielę 14 bm.) o godzinie 3 popołudniu. Muzyka kolejarska. Bufet obficie zaopatrzony. „Bronowskie wesele", loterja fantowa, tańce ludowe. Dojazd koleją elektryczną Nr. 2, do Podchorążówki, a stąd autobusami do parku bronowickiego. Powrót autobusami zapewniony. Ostatni autobus odchodzi o godzinie 20'45. Także z placu św. Ducha kursować będą autobusy wprost do Bronowic.

—ooo—

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, sztuka Adama Grzymały-Siedleckiego „Włamanie" z pp.: Piaskowską, Grolickim, Sosnowskim i Szymańskim w głównych rolach. Sztuką tą zostanie zakończony bieżący sezon teatralny — ostatnie przedstawienie dane będzie w niedzielę.

MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR STANISŁAWSKIEGO po wielkich triumfach w Warszawie, Łodzi i Lwowie, a ostatnio w Katowicach, rozpoczyna szereg występów na krakowskiej scenie w poniedziałek, dnia 8 bm. efektowną i brawną komedję Ostrowskiego „Bieda nie hańbi". Celem ułatwienia poznania treści sztuki, teatr Stanisławskiego przygotował programy w trzech językach. Sprzedaż biletów na przedstawienia postępuje w raźnem tempie. Kasa przyjmuje zamówienia i sprzedaje bilety codziennie w godzinach od 9—1 w południe i od 4—7 wieczorem.

Z Polski

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. Kandydaci, chcący zapisać się w r. ak. 1929-30 na I-szy rok studjów: a) na wydziały: inżynierji lądowej i wodnej, mechaniczny, chemiczny, rolniczo-lasowy i ogólny, winni wnieść podania o przyjęcie i przedłożyć je osobiście odnośnemu dziekanowi w dn. 12, 13 i 14 września; b) na wydział architektoniczny w dniach 20, 21 i 23 września. Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną. Ze względu na brak miejsca liczba studentów na pierwszym roku studjów jest ograniczona. Celem wybrania z pomiędzy zgłaszających się kandydatów najodpowiedniejszych, odbędą się egzaminy kwalifikacyjne. Na wszystkich wydziałach przyjmować się będzie zatem tylko tych kandydatów, którzy wykażą przy egzaminie kwalifikacyjnym szczególne uzdolnienie do wyższych studjów technicznych. Na Wydziale Mechanicznym ponadto da się pierwszeństwo tym kandydatom, którzy prócz dobrego postępu z egzaminu kwalifikacyjnego, wykażą się świadectwami z odbytej przynajmniej czterotygodniowej praktyki. Informacyj szczegółowych udziela sekretarjat pisemnie, po otrzymaniu znaczków pocztowych na porto odpowiedzi.

WYCIECZKA KUPCÓW AMERYKAŃSKICH. — We środę wieczorem przybyła do Lwowa wycieczka kupców i przemysłowców amerykańskich. Wycieczka zabawi we Lwowie przez dwa dni, poczem udaje się do Zakopanego i Krakowa.

TELEGRAMY

PREZYDENT MOŚCICKI W WARSZAWIE

Warszawa, 4 lipca (telefon własny „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem wrócił p. prezydent Mościcki ze Spały do Warszawy. Pobyt p. prezydenta w stolicy potrwa kilka dni. W dniu dzisiejszym p. prezydent wziął udział w uroczystej akademji urządzonej z powodu amerykańskiego święta narodowego.

URLOP PREMJERA

Warszawa, 4 lipca (telefon własny „Naprzodu"). W przyszłym tygodniu p. premjer **Świtalski** wyjeżdża na urlop, zastępować go będzie p. minister **Składkowski.**

ZMIANY NA STANOWISKACH

Warszawa, 4 lipca (telefon własny „Naprzodu"). Na dzisiejszej Radzie ministrów został załatwiony szereg spraw natury personalnej. Według naszych informacyj naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa warszawskiego, major dr. **Rożniecki,** ma ustąpić, a miejsce jego zająć ma p. **Raczyński,** dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych.

SPRAWA STUDZIENIECKA

Warszawa, 4 lipca (telefon własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym sąd apelacyjny przystąpił do rozpatrywania ponurej sprawy wychowawców zakładu poprawy w Studzieńcu, zasądzonych przez sąd okręgowy w Warszawie za stosowanie brutalnych i zbrodniczych metod wychowawczych.

PROCES O PODKŁADZIE POLITYCZNYM

Warszawa, 4 lipca (telefon własny „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy, prokurator Grabowski wniósł do sądu okręgowego oskarżenie przeciwko Wójcikowi, b. oficerowi, który w swoim czasie w Piastowie pod Warszawą zranił 2 oficerów 36 pułku piechoty. Oficerowie ci o niezwykle wczesnej godzinie przybyli do mieszkania Wójcika, podając za cel swej wizyty sprawę honorową. Wójcik bowiem miał obrazić 36 pułk piechoty w piśmie wystosowanem do dowódcy tegoż pułku. Oskarżonemu grozi 10 lat więzienia. Tłomaczy się on, że napadnięty działał w obronie własnej.

PODŻEGANIA PRZECIW POLAKOM NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Katowice, 4 lipca (PAT). „Katolik Polak" donosi, że na gminnych słupach ogłoszeniowych w Mikulczycach, na Śląsku opolskim, rozlepiono afisze w języku niemieckim treści następującej: „Rodacy Niemcy! Uważajcie kto w tym lecie wyśle znowu do Polski swe dzieci, aby pozwolić, by je spolonizowano. Zwracajcie uwagę na to, kto pojedzie na wystawę do Poznania i zapamiętajcie sobie tych zakapturzonych Polaków. Gdy znowu Niemcy będą wydalani ze Śląska polskiego zmusimy rząd nasz, aby wydalił Polaków ze Śląska opolskiego. Żadnych gwałtów, lecz represje na legalnej drodze, oto nasze hasło! Podpisane: Obrona niemiecka." Obok tego afisza na urzędowym papierze umieszczona jest nalepka z napisem, że za zerwanie plakatu będzie sprawca ukarany.

POLSKIE SZKOŁY MNIEJSZOŚCIOWE

Berlin, 4 lipca (PAT). „Telegraphen Union" donosi, że w okręgu wschodnio-pruskim Bütow otwarte zostały dwie polskie szkoły.

POLSKI LOT DO AMERYKI

Rzym, 4 lipca (PAT). Według doniesień z Medjolanu lotnicy polscy **Kłisz** i **Kowalczyk** mają w dniu dzisiejszym wyruszyć do Baldonee w Irlandji, skąd 8, a najdalej 10 lipca zamierzają rozpocząć lot do Ameryki. Prasa zamieszcza na ten temat obszerne entuzjastyczne komentarze, życząc lotnikom polskim powodzenia.

AMBASADOR POLSKI W KOMITECIE ŻYDOWSKIM

Paryż, 4 lipca (PAT). Prezes komitetu wolontarjuszy żydowskich adwokat Kadmi Cohen, oraz adwokat Mirtil, prezes zjednoczenia sjonistycznego w Paryżu zwrócili się do ambasadora Chłapowskiego z prośbą o przyjęcie udziału w komitecie honorowym, ukonstytuowanym w celu wybudowania pomnika wolontarjuszom żydowskim, którzy padli na froncie francuskim w czasie wojny światowej. Zwrócenie się swoje do ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej delegaci motywowali tem że większość odznaczonych wolontarjuszów pochodziła z Polski, oraz, że przelewając krew swoją na wojnie światowej przyczyniła się w skromnej mierze do odbudowania państwa polskiego. — Ambasador Chłapowski przyjął proponowany mu udział w komitecie honrowym.

Paryż, 4 lipca (PAT). Wczoraj odbyło się uroczyste wręczenie ambasadorowi Chłapowskiemu szpady ambasadorskiej, którą komitet porozumiewawczy stowarzyszeń i instytucyj polskich w Paryżu postanowił ofiarować mu w dniu jego imienin dla uczczenia 5 rocznicy objęcia przez niego przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej we Francji.

SZPIEGOSTWO CZESKIE NA WĘGRZECH

Budapeszt, 4 lipca (PAT). Jak podają dzienniki policja aresztowała w Hidas Nemeti wieśniaka Jana Totka, obywatela węgierskiego, podejrzanego w aferze szpiegowskiej kasjera czeskiego Pecha.

Praga, 4 lipca (PAT). Komunikat półoficjalny, wydany w związku z incydentem w Hidas Nemeti, na granicy czechosłowacko - węgierskiej, stwierdza, że poseł czechosłowacki w Budapeszcie na polecenie rządu czechosłowackiego zaprotestował w dniu 2 lipca wobec ministra spraw zagranicznych Węgier, przeciwko sposobowi w jaki dokonano aresztowania czechosłowackiego funkcjonarjusza kolejowego. Minister spraw zagranicznych Węgier wyjaśnił zachowanie się władz węgierskich wobec działalności szpiegowskiej wzmiankowanego funkcjonarjusza, który miał być śledzony od dłuższego czasu przez Węgry. Komunikat dodaje, że odpowiedź ta nie może być uważana za zadawalniającą, gdyż nawet wówczas, gdyby powód aresztowania był uzasadniony, to sposób w jaki dokonano aresztowania jest bezwzględnie sprzeczny z postanowieniami konwencji kolejowej zawartej pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami.

Wiedeń, 4 lipca (PAT). W omawianiu kwestji aresztowania przez władze węgierskie kolejarza czechosłowackiego na stacji granicznej Hidas Nemeti za szpiegostwo zauważa w artykule wstępnym „N. Fr. Presse", że ze strony władz czechosłowackich może zbyt przedwcześnie zapadła decyzja w kierunku zamknięcia komunikacji kolejowej. Zaostrzenie się stosunków między małą ententą a Węgrami w chwili, gdy na zachodzie rozpoczyna się akcja porozumienia powinno być przestrogą, którą dziś jest jeszcze czas wykorzystać.

Wiedeń, 4 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Pragi, że według opinji kół tamtejszych toczyć się będą w Budapeszcie rokowania dotyczące likwidacji konfliktu granicznego pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami. W Budapeszcie spodziewają się wszyscy szybkiego załatwienia tego konfliktu.

KONKORDAT W PRUSIECH

Berlin, 4 lipca (PAT). Rokowania międzyfrakcyjne w sejmie pruskim zakończyły się wczoraj zawarciem kompromisu w sprawie konkordatu. Na podstawie wniosku frakcji demokratycznej zgłoszony został na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej sejmu pruskiego projekt, żądający zapewnienia kościołowi ewangelickiemu równego traktowania z kościołem katolickim. Rząd pruski zobowiązał się nawiązać w najbliższym czasie z synodem kościoła ewangelickiego rokowania celem zawarcia umowy równającej się konkordatowi, która zabezpieczyć ma interesy kościoła ewangelickiego w Prusiech. W ten sposób opozycja niemieckiej partji ludowej przeciw konkordatowi ze Stolicą apostolską została złamana.

ROZRUCHY CHŁOPSKIE NA UKRAINIE

Bukareszt, 4 lipca (PAT). Prasa podaje, że ostatniej nocy w okolicy Soroca słyszano silną kanonadę i odgłosy z górą 200 strzałów karabinowych, pochodzących z terytorjum Ukrainy. Dzienniki przypuszczają, że to oddziały armji czerwonej tłumią w ten sposób rozruchy chłopskie.

PROCES ROSYJSKICH FAŁSZERZY DOKUMENTÓW

Berlin, 4 lipca (PAT). Wczorajsza rozprawa przeciwko fałszerzom dokumentów politycznych: b. tajnemu radcy Orłowowi i b. carskiemu oficerowi Pawłonowskiemu przyniosła cały szereg sensacyjnych rewelacyj. Na wniosek obrony sąd przesłuchał b. carskiego generała von Lampego ze względu na okoliczności mające zdyskwalifikować wiarygodność obu głównych świadków oskarżenia: szefa rosyjskiego biura informacyjnego w Berlinie Siverta i korespondenta nowojorskiego „Evening Post" Knickebockera. Obrona zarzuca Sivertowi fałszowanie dokumentów, denuncjacje i podżeganie do czynów kolidujących z kodeksem karnym. Przeciwko red. Knickebockerowi obrona wysuwa zarzut, iż jako b. korespondent prasy Haersta stał równocześnie na usługach GPU i odegrał w aferze Orłowa i Pawłonowskiego rolę prowokatora. Miał on m. in. oświadczyć, iż może w Ameryce zużytkować dokumenty przeciwko senatorowi Borahowi jak i dokumenty, wystawiające chlubne świadectwo senatorowi. Falsyfikaty otrzymane od Pawłonowskiego ogłosić miał Knickebocker z zupełną świadomością, że są one podrobione. Jeden z senatorów amerykańskich miał nawet — jak twierdzi obrona — wnieść skargę sądową przeciwko koncernowi Hearsta z powodu opublikowania falsyfikatów Knickebockera. Świadek gen. Lampe zeznał, iż raz tylko w r. 1924 zetknął się z Siwertem, który mu zaproponował nabycie dokumentów antybolszewickich, Knickebocker zeznając zaprzeczył kategorycznie wszelkim oskarżeniom uwłaczającym jego czci. W toku dalszej rozprawy Pawłonowski oskarżał Orłowa o to, iż jest sprawcą fałszerstwa dokumentów kompromitujących. Orłow bronił się tem, iż falsyfikatów tych dostarczyli mu agenci GPU. Z zeznań innych świadków wynika, iż fałszerze mieli przygotowane dokumenty również przeciw osobistościom z niemieckiego świata politycznego.

CHŁOPSKA MIĘDZYNARODÓWKA

Berlin, 4 lipca (PAT). Pod przewodnictwem znanego posła katolickiego Guidomiglioli (Włocha) obradował wczoraj w Berlinie komitet organizujący europejski kongres chłopów. W obradach wzięli udział delegaci ze wszystkich krajów europejskich. Komitet uchwalił zorganizować wielki kongres chłopów europejskich w styczniu 1930 roku w ten sposób, aby uczestniczyły w nim jak najszersze masy ludności i w tym celu ma powołać do życia narodowe komitety krajowe, które mają się zająć wszystkiemi kwestjami interesującemi stan chłopski.

O OBNIŻKĘ STOPY PROCENTOWEJ

Wiedeń, 4 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że gubernator Banku angielskiego sir Montague Norman zamierza podjąć w Waszyngtonie kroki, mające na celu zniżenie stopy procentowej giełdy nowojorskiej, ponieważ obecna wysoka nowojorska stopa procentowa powoduje odpływ kapitału angielskiego na amerykańskie rynki pieniężne. Sir Montague Norman udaje się już w najbliższych dniach do Waszyngtonu, gdzie odbędzie w tej kwestji konferencję z sekretarzem skarbu Mellonem.

Wiedeń, 4 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu postanowił Bank angielski na odbytem posiedzeniu nie podwyższać swej stopy dyskontowej.

KRWAWY STRAJK KOBIECY

Wiedeń, 4 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z N. Jorku, że strajk robotnic w przemyśle konfekcyjnym doprowadził wczoraj do krwawego starcia z policją. Strajkujące robotnice usiłowały przeszkodzić pracującym w ich zajęciu. Doszło do starcia z policją, w którem uczestniczyło 500 robotnic. 20 osób zostało ciężko zranionych.

ROZPĘDZENIE SIŁĄ SENATU ARGENTYŃSKIEGO

Wiedeń 4 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Buenos Aires wtargnęło podczas ostatniego posiedzenia senatu argentyńskiego dwa tysiące zwolenników prezydenta Irigoyena, przepędzając senatorów opozycyjnych. Policja była wobec nich bezbronna. Opozycja oświadczyła, że nie zjawi się na posiedzenie dopóki nie otrzyma gwarancji na spokojny przebieg posiedzenia.

II zjazd delegatów Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego

W dniach 29 i 30 czerwca br. odbył się w Krakowie w sali Domu Górników drugi zjazd delegatów CZRP Chem. (Centralnego Związku Robotników przemysłu chemicznego). W pięknie udekorowanej sali zgromadziło się 95 osób, w tem 64 delegatów Oddziałów (19 delegatów z oddalonych miast nie przybyło) 11 członków głównego zarządu, 3 członków komisji rewizyjnej, 13 gości, 4 sekretarzy okręgowych. Z ramienia Międzynarodówki Związków robotników fabrycznych w Amsterdamie obecnym był tow. Juljusz **Weiss**, prezes austrjackiego Związku robotników przemysłu chemicznego z Wiednia. Komisję Centralną Związków zawodowych reprezentował tow. poseł **Stańczyk**. Otworzył zjazd przewodniczący tow. **Jarek**. Orkiestra robotnicza odegrała „Czerwony Sztandar“.

Do prezydjum zjazdu zostali wybrani tow.: Jarek Józef, Bazan Kazimierz, Włoczkowski Edward, sekretarze tow. Bocian Zygmunt i Rusinek Kazimierz.

Na porządku dziennym zjazdu oprócz ukonstytuowania się prezydjum, odczytania protokołu z I zjazdu, wyboru komisji mandatowej, wnioskowej, komisji-matki i skrutacyjnej, oraz przemówień powitalnych, były sprawozdania z działalności, kasowe i komisji rewizyjnej za rok 1927 i 1928.

Tow. Juljusz **Weiss** imieniem Międzynarodówki wygłosił w języku niemieckim podniosłe i serdeczne przemówienie powitalne, podniósł znaczenie związku chemicznego polskiego w Międzynarodówce, jego świetny rozwój, zapewnił, że Międzynarodówka zawsze w chwili koniecznej gotowa jest przyjść związkowi z jaknajdalej idącem poparciem i pomocą w walce z kapitałem i faszyzmem, życząc w serdecznych słowach zjazdowi pomyślnych obrad na pożytek polskiej klasy robotniczej i międzynarodowej walki proletarjatu o Socjalizm, — mówca przestrzegł przed warcholstwem komunistycznem w związkach, jego zgubną dla klasy robotniczej taktyką i demagogją rewolucyjną.

Ponadto przemówienia powitalne zjazdu wygłosili tow. Przybyś Kazimierz, radca miasta Krakowa, imieniem Rady Związków zawodowych Krakowa, tow. Cymerman, imieniem Związku transportowców w Polsce, tow. Kruczkowski Stanisław imieniem Związku metalowców, tow. Sawicki Jan imieniem Związku robotników budowlanych, tow. Wohnout imieniem OKR PPS Krakowa.

Wszyscy mówcy podkreślali wielką pracę dokonaną przez Związek w roku 1927 i 1928 nad odbudową Związku po czumowskiem rozbiciu, podnosili zasługi Związku wobec klasy robotniczej, zapewniali o solidarności wszystkich Związków w walce Związku Chemicznego z kapitałem i życzyli zjazdowi pomyślnych obrad, zagrzewając delegatów do wytężonej pracy i walki w obronie klasy robotniczej przed kapitalistycznym wyzyskiem, w obronie demokracji, ustawodawstwa socjalnego i w walce o całkowite wyzwolenie proletarjatu w ustroju socjalistycznym.

Sprawozdanie z działalności Związku za rok 1927 i 1928 złożył tow. **Bocian** Zygmunt, generalny sekretarz Związku, uzupełnił tow. **Jarek Józef**, przewodniczący Związku. Wszyscy obecni na zjeździe otrzymali teczki z drukowanem pięknie sprawozdaniem, rezolucjami, wnioskami i t. d.

Ze sprawozdania wynika, że Związek w okresie dwóch lat podniósł liczbę członków o 300 procent zgórą w porównaniu do roku 1926. Obecnie liczy Związek ośm tysięcy regularnie płacących wkładki członków, Związek posiada pięć okręgowych sekretarjatów, 76 Oddziałów. W okresie sprawozdawczym przeprowadził Związek i odbył 768 zgromadzeń ogólnych, 17 walnych, 322 posiedzeń zarządów Oddziałów, 424 posiedzeń delegatów, pięć posiedzeń głównego zarządu i siedm prezydjum Związku. Przeprowadził 360 konferencyj z przemysłowcami o podwyżki płac, 325 interwencyj, 125 akcyj podwyżkowych w 172 fabrykach dla blisko 30 tysięcy robotników, zawarł 89 umów zarobkowych dla 99 przedsiębiorstw i 15 tysięcy robotników. Strajków przeprowadził Związek 16, strajkowano razem 83 dni. W okresie sprawozdawczym wydał Związek 140.200 egzemplarzy pisma miesięcznego pod tytułem „Robotnik-Chemik“.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. **Matula** Władysław, skarbnik Związku. Ze sprawozdania wynika, że dochody Związku w 1927 r. wynosiły 35 tys. 564'82 zł., wydatki wyniosły 33,947'37 zł., saldo na 1928 rok 1617'45 zł. W roku 1928 dochody wynosiły 66,263'94 zł., wydatki 63,724'78 zł., saldo na 1929 rok 2,539'16 zł. Związek ponadto posiada jedną trzecią część własności Domu Robotniczego w Drohobyczu, — zakupionego za 11.500 dolarów prze trzy Związki: Górników, Metalowców i Chemicznych, poza tem w tym stosunku ma Związek udział w budującym się gmachu Domu Ludowego w Borysławiu, zaprojektowanego w kosztorysie na 750 tysięcy złotych.

Na wniosek komisji rewizyjnej sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości z uznaniem dla głównego zarządu za dokonaną pracę.

W drugim dniu obrad przybył tow. poseł **Stańczyk** i powitał zjazd imieniem Komisji Centralnej Związków zawodowych; po omówieniu ważności dokonanej pracy przez Związek i obecnej ciężkiej sytuacji, wezwał do dalszej pracy dla dobra klasy robotniczej i organizacji, dla wyzwolenia klasy robotniczej i życzył delegatom jaknajpomyślniejszych obrad.

Ponadto wygłoszono szereg referatów, nad któremi odbyła się obszerna, bardzo poważna **dyskusja**. Tow. **Rusinkowa** wygłosiła cenne swoje spostrzeżenia i uwagi, jakie zdobyła na polu swej działalności w Inspekcji Pracy w odniesieniu do działalności Inspekcji Pracy, stanowiska robotników i wymagań wobec Inspekcji.

Tow. poseł **Stańczyk** wygłosił obszerny referat o położeniu klasy robotniczej w obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej, nakreślił zadania Związku na najbliższą przyszłość i sposoby walki.

Tow. **Statter** Maksymiljan wygłosił referat o znaczeniu sportu robotniczego. Tow. **Wohnout** obszernie omówił znaczenie oświaty dla klasy robotniczej, dowodząc na licznych przykładach niezaradności i brak świadomości robotników o krzywdach robotników i przegranych wystąpieniach.

Tow. **Bocian** Zygmunt wygłosił referat w sprawach organizacyjnych i nakreślił taktykę Związku na przyszłość. W wyniku wygłoszonych referatów i obszernej dyskusji zjazd uchwalił następujące rezolucje i wnioski:

O POŁOŻENIU KLASY ROBOTNICZEJ I SYTUACJI POLITYCZNEJ

Drugi zjazd C. Z. R. Chem. stwierdza, że obecny kryzys gospodarczo-finansowy jest wynikiem polityki gospodarczej rządu i klas wielko-kapitalistycznych, które forsują eksport przy zasadzie dumpingu, wysokie cła ochronne na produkty zagraniczne przez politykę karteli i trustów, przez robienie drożyzny niszczy konsumcję przy niskich płacach robotniczych, ogromnem bezrobociu, wyciągniętej wskutek racjonalizacji pracy i masowem, bezkarnem łamaniu ustawodawstwa socjalnego.

Ten stan rzeczy stwarza niezmiernie ciężkie położenie klasy robotniczej, nędzę i głód, co powoduje słuszne i zrozumiałe rozgoryczenie szerokich mas robotniczych. Ponadto rząd, oprócz prowadzenia kapitalistycznej polityki gospodarczej, zmierza do obalenia w Polsce demokracji na rzecz panowania dyktatury jednostki i kliki wojskowo-biurokratycznej, zmierzającej w dalszych planach do zapanowania dyktatury faszystowskiej.

W tej sytuacji klasa robotnicza musi się z całą stanowczością przeciwstawić obecnemu systemowi rządzenia i domagać się kategorycznie likwidacji dyktatorskich rządów jednostki i powrotu do demokracji oraz do gruntownej zmiany polityki gospodarczej. Wobec pogróżek, skierowanych pod adresem naszych przedstawicieli, drugi zjazd C. Z. R. Chem. oświadcza, iż klasa robotnicza gotowa jest do stoczenia obronnej walki wszystkiemi rozporządzalnemi środkami przeciwko zamachom na całość Związków zawodowych i demokrację, która jest warunkiem urzeczywistnienia Socjalizmu w Polsce.

W SPRAWIE INSPEKTORÓW PRACY

Drugi zjazd delegatów C. Z. R. Chem. stwierdzając, że znane mu są liczne fakty korzystania przez Inspektorów Pracy z różnych usług ofiarowywanych przez fabrykantów, co uznać należy za objaw korupcyjny, za jedną z zasadniczych przyczyn konstatowanego przez Związki zawodowe zjawiska, **że inspektor pracy ogranicza się do roli płatnego przez państwo doradcy fabrykanta w zakresie technicznych zabezpieczeń, a nie wykonawcy** ochrony pracy robotnika. Drugi zjazd żąda, aby p. minister, względnie główny inspektor pracy wniknęli w stosunki Inspektorów Pracy z fabrykantami, usunęli korupcję i surowo karali winnych aż do wyciągnięcia ostatecznych konsekwencyj.

PRACA W GODZINACH NADLICZBOWYCH
(wniosek tow. Saka Franciszka)

Drugi zjazd delegatów C. Z. R. Chem. wobec częstych wypadków przekraczania 46-godzinnego tygodnia pracy przez samych robotników, zwraca wszystkim robotnikom uwagę, aby z wyjątkiem wypadków koniecznych i prawem przewidzianych powstrzymywali się od pracy w godzinach nadliczbowych, gdyż powoduje to zwiększone bezrobocie i wyzyskiwane jest przez fabrykantów do walki z 46-godzinnym tygodniem pracy.

PRACA OŚWIATOWA
(wniosek tow. Wohnouta)

Drugi zjazd C. Z. R. Chem., zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia oświaty mas robotniczych w walce z kapitalistycznym wyzyskiem i o całkowite socjalistyczne wyzwolenie klasy robotniczej, poleca Głównemu zarządowi rozpocząć energiczną akcję oświatową na terenie Oddziałów przez szerzenie socjalistycznej literatury, organizowanie bibljotek, odczytów, wykładów i pogadanek, zakładanie kół samokształcenia, chórów, zespołów teatralnych i sportowych.

W pracy kulturalno-oświatowej drugi zjazd poleca głównemu zarządowi ścisłą współpracę z TUR i robotniczemi socjalistycznemi klubami sportowemi.

FABRYKI PAPIERU
(wniosek tow. Wiśniskiego z Żywca)

Drugi zjazd delegatów C. Z. R. Chem. poleca Centrali przeprowadzenie energicznej akcji agitacyjno-organizacyjnej na terenie fabryk papieru i zawarcie umowy zbiorowej, regulującej warunki pracy i płacy robotników papierni.

PODATKI
(wniosek Sekcji Szklanych z huty „Kara“ w Piotrkowie, tow. Zatorskiego, Grendy i Strejczyka)

Wobec ciężkich warunków, w jakich się znajduje klasa robotnicza w Polsce, gdzie szaleje drożyzna i bezrobocie, spowodowane kryzysem gospodarczym i przez rządy pułkowników, klasa robotnicza obarczona wielkiemi ciężarami podatkowemi, jako to: pośredniemi i komunalnemi i podatkiem dochodowym ze swego ciężko zapracowanego zarobku nie jest w możności ponosić tych ciężarów, — drugi zjazd żąda zniesienia podatku dochodowego i zmniejszenia innych podatków, oraz wzywa Komisję Centralną Związków zawodowych i klub poselski PPS, aby nadal walczyła w Sejmie o sprawiedliwe rozłożenie podatków pośrednich i podatku dochodowego.

W SPRAWIE WLICZANIA GODZIN NAUKI DO CZASU PRACY

Drugi zjazd delegatów C. Z. R. Chem. stwierdza, że paragraf 5 rozporządzenia ministra pracy i O. P. w porozumieniu z ministrem W. R. i O. P. o dokształceniu młodocianych z dnia 31 grudnia 1925, który przepisuje przymusowe zwalnianie młodocianego robotnika na naukę tylko w wypadku, kiedy godziny pracy koliduje z godzinami nauki, dał fabrykantowi całkowitą możność ominięcia art. 9 ustawy z dnia 2 lipca 1924 w przedmiocie pracy kobiet i młodocianych, gdzie wyraźnie powiedziane jest, że godziny nauki są wliczone w godziny pracy, co stworzyło w istocie rzeczy nie w 46-godzinny, lecz 52-godzinny obowiązujący tydzień pracy dla młodocianych robotników. Zjazd domaga się powszechnego wliczania godzin nauki dokształcających młodocianych robotników do godzin pracy.

PRZECIW ZWALNIANIU POŁOŻNIC

Drugi zjazd delegatów C. Z. R. Chem., obserwując fakty przekraczania przez fabrykantów art. 16 ustawy z dnia 2 lipca 1924 w przedmiocie pracy kobiet i młodocianych, który zaznacza, że stosunek służbowy nie może być z robotnicą rozwiązany w ciągu sześciu tygodni przed i sześciu tygodni po porodzie, bądź omijania tego przepisu przez zwalnianie robotnic ciężarnych, zanim nabędą prawo zagwarantowane omawianym artykułem. Zjazd domaga się rozciągnięcia powyższego świadczenia na rzecz robotnic od początku ciąży i automatycznego przechodzenia robotnic ciężarnych w razie wydalenia z pracy na zasiłek z Funduszu Bezrobocia.

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Drugi zjazd delegatów C. Z. R. Chem. stwierdza, że w obecnych stosunkach, przy ustawicznie dokonywującej się racjonalizacji przemysłu, — wobec wciąż trwającego bezrobocia dla klasy robotniczej palącym zagadnieniem jest wprowadzenie ustawy o zabezpieczeniu na starość i od inwalidztwa oraz zabezpieczenia wdów i sierót po zmarłych robotnikach. Rząd, który pod naciskiem robotników przed kilku miesiącami projekt takiej ustawy zgłosił do Sejmu, ostatnio projekt ten z Sejmu wycofał, ulegając wpływom kapitalistów i obszarników. W ten sposób rząd poszedł na rękę przedsiębiorcom, pozbawiając na najbliższą przyszłość robotników zabezpieczenia na starość i nie licząc się z faktem, że tysiące wyrzucanych na bruk robotników, którzy sterali swoje siły w pracy i znoju — skazane są w ten sposób na powolną śmierć głodową.

Drugi zjazd domaga się kategorycznie od rządu natychmiastowego wniesienia odpowiednio poprawionego projektu ustawy do Sejmu, by w ten sposób zadość uczynić zasadzie sprawiedliwości i za-

bezpieczyć robotników na wypadek ich niezdolności do pracy.

Drugi zjazd poleca głównemu zarządowi przeprowadzenie akcji protestacyjnej robotników chemicznych przeciw wycofaniu projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i żądającej wprowadzenia ubezpieczenia na starość.

(Dokończenie nastąpi).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Włamanie" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Włamanie".
Niedziela: „Włamanie" (ostatnie przedstawienie w sezonie).
Poniedziałek: „Bieda nie hańbi", komedja A. Ostrowskiego.
Wtorek: „Wiśniowy sad" A. Czechowa.
Środa: „Na dnie" M. Gorkiego.

KINOTEATRY

Bagatela: „Najpiękniejsza kobieta Paryża".
Corso: „Stać! tu Eddie Polo!"
Dom żołnierza: „Dziewczęta pod kontrolą".
Nowości: „Tajny kurjer" (Iwan Możżuchin i Lili Dagover).
Promień: „Człowiek z biczem".
Sztuka: „Janet szuka posady" (Janet Gaynor) i „Gra o kobietę" (Dolores del Rio).
Uciecha: „W wirze wielkomiejskim" (Lon Chaney).
Wanda: „Miłość w dyplomacji" i „On tylko tak wygląda".
Warszawa: „Szlakiem złota".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 5 lipca

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. L. Chmaj: „Dzieci ejdetycy" (z nowszych badań psychologicznych). 16.30: Koncert z płyt gramofonowych 17.25: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa" — wygłosi dr. Adam Bar. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.25: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.40: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Skrzynka pocztowa. 20.30: Koncert pp. Marja Mikuszewska (skrzypce), prof. Stanisław Mikuszewski (skrzypce), Marjan Demar-Mikuszewski (tenor), Jan Hoffman (fortepian). 22.00—22.45: PAT i komunikaty z Warszawy.

ROZMAITOŚCI

—o—

KATASTROFA AUTOBUSOWA. Na szosie pomiędzy Śniatynem a Zabłotowem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Szofer chcąc wyminąć zaprzęg chłopski manewrował tak niezręcznie, że autobus wywrócił się. 8 osób z pośród pasażerów odniosło ciężkie obrażenia.

OFIARY KASYNA SOPOCKIEGO. W zatoce gdańskiej wyłowiono zwłoki kupca z Sopot Maksa J., który podobno wobec zachwianych interesów szukał ratunku w ruletce. Straciwszy wszystko, rzucił się do morza.

W jednym z hoteli w Sopocie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru właściciel winiarni Jan Ciżewski, który również zgrał się w kasynie.

MORZE WYRZUCIŁO NA BRZEGU ŁOTEWSKIM MINĘ ROSYJSKĄ. Z Rygi donoszą: W tych dniach fale wyrzuciły na brzegi morza bałtyckiego minę rosyjską. Wyjaśniło się, że jest to mina wzoru rosyjskiego z 1912 r. i była postawiona podczas wojny 1914—1915 r. Bez względu na długie przebywanie w wodzie po rozebraniu miny okazało się, że 130 klg. piroksyliny, zawarte w niej, bynajmniej nie uległy zepsuciu i mina przedstawiała groźne niebezpieczeństwo dla statków.

PLECZKAJTISOWA ROZWIODŁA SIĘ Z MĘŻEM. Czytamy w „Słowie" wileńskiem: Z Kowna donoszą: Pleczkajtisowa, żona znanego b. przywódcy emigrantów litewskich, zwróciła się do kurji biskupiej w Wylkowyszkach, prosząc o **rozwód** z jej mężem, Hieronimem Pleczkajtisem. — Prośbę swoją motywowała tem, że nie chce nosić nazwiska wroga Litwy.

Kurja uwzględniła prośbę Pleczkajtisowej.

Związki i zgromadzenia

KOMISJA REWIZYJNA RADY ZW. ZAW. zbierze się w piątek 5 bm. punktualnie o godz. 6 wieczór.

KOŁO KRAJOZNAWCZE ORG. MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE urządza wycieczkę do **Tenczynka w niedzielę 7 lipca.** Odjazd koleją o godz. 7'20 rano do Krzeszowic. Zbiórka uczestników punktualnie o 7 rano przed dworcem głównym.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" W KRAKOWIE zmienił adres sekretarjatu z dniem 5 lipca. Adres obecny: Stefan Kotarba, ul. Kremerowska 8, dla RKS „Legja".

Ze sportu

—o—

RKS LEGJA—TRZEBINI 7:2 (5:1). Mimo, iż Legja wystąpiła z 5-cioma rezerwowymi zagrała jeden ze swych najlepszych meczów. Cała drużyna dała z siebie maximum ambicji-ofiarności, przyczem napad, szczególnie Szulc i Grabka zabłysnęli doskonałą taktyką kombinacyjną i umiejętnością strzelania. Przez cały czas snuły się ataki pod bramkę gości, którzy nie mogli nadążyć szybkiemu tempu i błyskawicznej orjentacji gospodarzy. Z początku zdawało się, że Legja z powodu braku starych i rutynowanych graczy zawody przegra, lecz wnet zawładnęła ona grą i boiskiem, tak, że do samego końca dzierżyła wybitną przewagę. Bramki strzelili Szulc cztery, Grabka dwie i Ziembiński jedną. Sędziował b. dobrze p. Arczyński.

FESTYN SPORTOWY LEGJI zapowiada się doskonale. Szereg emocjonujących niespodzianek zgotuje w niedzielę piękną biesiadę robotnikom krakowskim. Atrakcją będzie koncert robotniczej orkiestry „Hejnał", która przygotowuje specjalny, świetnie dobrany program. Niskie ceny wstępu 50 groszy a wstęp wolny dla dzieci do lat 10, dowodzą, że komitetowi zależy na tem, by umożliwić szerokim sferom robotniczym bytność na festynie.

KLUB TURYSTÓW (Łódź) — CRACOVIA. Niedzielne spotkanie o mistrzostwo Ligi między Cracovią a Turystami z Łodzi cieszy się większem zainteresowaniem sportowców, aniżeli ostatni występ Łodzian ubiegłej niedzieli. Do większego zaciekawienia niedzielnem spotkaniem Cracovii przyczynia się walnie fakt, że obie drużyny wzmocnione zostaną graczami tej miary u Turystów, co: Kubik Kulawiak i Frankus, zaś u Cracovii Kozok i Kubiński. Zawody Cracovii z Turystami odbędą się w niedzielę 7 bm. o godzinie 4 popołudniu, co wszystkim umożliwi oglądanie potem zawodów Krakowa z Budapesztem. Ceny wstępów na mecz Cracovii są niskie.

KRAKOWSKI KLUB TENNISOWY (KKT) odbył 1 bm. doroczne walne zgromadzenie, które po wysłuchaniu i zatwierdzeniu sprawozdania ustępującego wydziału wybrało nowy wydział w następującym składzie: naczelnik klubu dyr. Bernard Lax, kierownik sportowy dr. Bernard Lobel, tegoż zastępca mg. pr. Otto Liebling, sekretarz dr. Zygmunt Laub, tegoż zastępca dr. Adolf Krakauer, skarbnik nadradca inż. Z. Allerhand, gospodarze Róża Popperowa i dr. Szymon Wermuth; nadto superarbiter dr. Józef Spira, tegoż zastępca dyr. Leon Tömery. Wkońcu zgromadzenie ustaliło program działalności na przyszłość i wyraziło podziękowanie członkom prezydjum czytelni towarzyskiej za skuteczne popieranie spraw klubu.

—ooo—

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Kasa Chorych w Krakowie rozpisuje przetarg ofertowy na wykonanie instalacji

Centralnego ogrzewania i wodociągów

w lecznicy przy ul. Prądnickiej w Krakowie Dz. XVII.

Plany powyższych robót, warunki ogólne i szczegółowe są do przejrzenia od 8 do 13 lipca b. r. od godz. 10 do 13 w sali posiedzeń Kasy, ulica Batorego 3, III piętro.

Przedmiary poszczególnych robót tamże do nabycia po 10 złotych.

Wadjum wynosi 3% sumy ofertowej.

Termin złożenia ofert oznacza się na godzinę 11-tą 24 lipca 1929 r. w Sekretarjacie Kasy; tamże odbędzie się o godzinie 12-tej otwarcie ofert.

Zarząd Kasy zastrzega sobie swobodny wybór między oferentami, rozdział robót pomiędzy oferentów, względnie nieprzyjęcie żadnej z wniesionych ofert.

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie.

Kraków, 3 lipca 1929 r.

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.